

BIBLIOTEKA SGPS

wydano z dubletów

ROK III. 1930

**RUCH SŁOWIAŃSKI**

MIESIĘCZNIK  
POŚWIĘCONY  
ŻYCIU I KULTURZE  
S Ł O W I A N

NUMER 6

## KOMITET REDAKCYJNY:

*Tadeusz Lehr-Splawiński*

*Naczelny Redaktor*

*Władysław Tadeusz Wisłocki*

*Zastępca Nacz. Red.*

*Beatrycze Żukotyńska*

*Sekretarz Redakcji*

## CZŁONKOWIE REDAKCJI:

*Henryk Batowski*

*Adam Fischer*

*Józef Gołąbek*

*Bronisław Laskownicki*

*Roman Leszczyński*

*Stefan Mękowski*

---

## T R E Ś Ć

### ARTYKUŁY:

Z. Okniński: Z dziejów Serbji za cara Duszana. I. Stosunki serbko-dubrownickie za Stefana Duszana, cara Serbów i Greków.

H. Batowski: Vrehlický a Mickiewicz. (Uwagi o stosunku największego poety Czech do polskiego wieszca). II.

J. Gołąbek: Jeszcze o zagadnieniu łączności literatur słowiańskich.

B. Vydra: Dramat Południowych Słowian w Polsce w XIX wieku.

### SPRAWOZDANIA:

Sekretarjat Katolickich Słowiańskich Organizacyj Akademickich (Witold Mileski).

Z działalności „Maticy“ słowackiej w Turč. Sv. Martinie w roku 1929. (S. Pfanhauserowa).

### RECENZJE:

Jatzwauk J.: Wendische (Sorbische) Bibliographie (W. Taszycki). —

Malecki M.: Przegląd słowiańskich gwar Istriji (T. Lehr-Splawiński). —

Sprawy Obce (H. Batowski). — Slovanský Přehled (W. T. Wisłocki).

KRONIKA. — BIBLIOGRAFJA. — JUBILEUSZE. — ZJAZDY. — NOTATKI.



nr. 9677/3/6

878

ZYGMUNT OKNIŃSKI

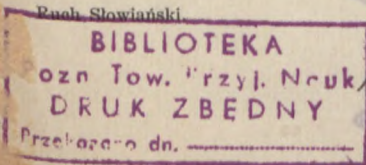
## Z DZIEJÓW SERBJI ZA CARA DUSZANA.

### I. Stosunki serbsko-dubrownickie za Stefana Duszana, cara Serbów i Greków.

Uosobieniem siły i tendencji państwowego rozwoju średniowiecznej Serbji jest król, późniejszy car Duszana. Urodzony w r. 1308 okrył się Stefan Duszana już w młodocianym wieku sławą, walcząc szczęśliwie z Bułgarami. Drogi zamachu stanu wyniesiony na tron w r. 1331 łączył Duszana piękną powierzchowność z wielką energją i silną wolą. Szczęśliwy w walce, rozszerzył znacznie granice państwa, wydał słynny „Zakonnik“, najcenniejszą pamiątkę prawodawstwa poł.-słowiańskiego i zapewnił bezpieczeństwo poddanym. Posiadając zdolność zjednywania sobie ludzi, otoczył się Duszana najwybitniejszymi wielmożami, na których oparł się w przedsięwziętych przez siebie reformach. Upadająca potęga Bizancjum skierowała całą siłę państwa Duszana na południowy-wschód Bałkanów. Oderwawszy od cesarstwa cały Zachód, nie zadowala się tytułem króla i w r. 1346 ogłasza się carem Serbów i Greków.

Nowopowstała monarchja nie przedstawiała jednak mocno związanego ciała politycznego. Złożone z wielu prowincyj z różnoplemienną ludnością, wśród której Słowianie byli w mniejszości, nie długo przeżyło carstwo serbskie swojego twórcę. I kiedy po śmierci Stefana Duszana (r. 1355) ograniczony młodzieniec został jego następcą, rozpadło się państwo w krótkim czasie na wiele części.

Serbję łączyły z Rzeczpospolitą dubrownicką oddawna bardzo bliskie stosunki. Im to zawdzięczał Dubrownik po części swoje terytorjum, bez którego nie do pomyślenia byłoby prze-



1921 Wd 180/5

4604/86/130



kształcenie się z prostego handlowego miasta w maleńkie państwo. Z Serbią Rzeczpospolita prowadziła głównie handel lądowy<sup>1)</sup>. Serbowie potrzebowali handlowo-przemysłowej działalności przedsiębiorczej, a zarazem bliskiej im co do pochodzenia ludności Rzeczpospolitej, przeto zaczęli się z nią bratać; a swoją częstą emigracją w jej granice przyczynili się do stopniowej przewagi w niej żywiołu słowiańskiego nad romańskim<sup>2)</sup>. Dubrownik zaś ze swojej strony doskonale rozumiał wagę tego zbliżenia dla utrwalenia swojej własnej zamożności i wszelkimi sposobami starał się podtrzymać przyjazne stosunki z władcami pobratymczego narodu<sup>3)</sup>. Maleńka Rzeczpospolita stale była zajęta myślą, jakby rozszerzyć swój handel na ziemiach serbskich i prowadzić go w warunkach dla siebie jak najwygodniejszych.

Szczególne ożywienie stosunków handlowych między Serbią a Dubrownikiem nastąpiło za panowania cara Stefana Dušana (1331—1355). Ustały wojny domowe, trapiące krainę serbską, rolnik mógł w spokoju oddać się swojej pracy, zamożność ludności wzrosła. Władca Serbji widział to i usiłował przez przyjazne stosunki z Rzeczpospolitą ściągnąć do swego kraju jej obywateli. Popierał Stefan Dušan chętnie usiłowania Dubrownika w kierunku rozwoju handlu serbsko-dubrownickiego. Całym szeregiem nadań i przywilejów unormował stanowisko handlowe kupców dubrownickich w swoim państwie<sup>4)</sup>.

Rzeczpospolita wywoziła do Serbji sól, jedwab, droższe sukna, ubrania, wyroby metalowe, złote i srebrne, oraz przedmioty służące do umeblowania domu i zamorskie owoce, przywoziła zaś stamtąd zboże, bydło, topione sadło, ser, sierść, miód, wosk, drzewo, skóry różnego gatunku i niewolników<sup>5)</sup>.

Dubrownik pilnie dbał o to, by mieć pod dostatkiem wszystkiego, co on przywoził z sąsiedniego słowiańskiego państwa, a wyrabiane na jego terytorjum rzeczy aby znajdowały odbiorców. Cały szereg postanowień, uchwalanych zwykle przez

<sup>1)</sup> Matković. Prilozi k trgovačko-političkoj historiji Republike Dubrovačke.

<sup>2)</sup> Makuszew. Izsledowanija ob istoricz. pamjatnikach Dubrownika.

<sup>3)</sup> Monumenta Ragusiana.

<sup>4)</sup> Monumenta Serbica 119, 120. Monumenta Ragusiana 115, 117.

<sup>5)</sup> Kostić. Stara srpska trgovina.





mały wiec (*consiglio minore*) regulował te sprawy. Specjalni urzędnicy kierowali ruchem handlowym.

Najbardziej znane trakty handlowe, które kierowali się kupcy dubrownicy, były:

1. Dubrownicki trakt, którym jechano piętnaście dni z Dubrownika przez Trebinję, Foczę, Novi-pazar, Ibar do Niszu; szlakiem tym przenikała do Serbji zachodnia kultura.

2. Od ujścia Naretwy przez Mostar, Kreszewo, Fojnicy, Ołowo do Sawy; ta droga zaczynała się od Drjewa (Gabela). Kwitnął tutaj handel niewolnikami.

Z punktów handlowych w Serbji, nawiedzanych przez kupców dubrownickich, kroniki wymieniają twierdzę Ostrowicę, Brskowo, Rudnik i Prizren. W Brskowie i Rudniku znajdowały się komory i ważniejsze faktorje Dubrownika. W Prizrenie był zamek, o którego nabycie ubiegali się w r. 1345 kupcy dubrownicy, zamieszkujący licznie to miasto. Z nadmorskimi miastami państwa serbskiego: Kotorem, Barem i Ulczynem Dubrownik prowadził też ożywiony handel.

Rzeczpospolita nie skąpiła podarunków i wszelkiego rodzaju usług, ażeby tylko zdobyć sobie sympatję potężnego cara i przez to osiągnąć urzeczywistnienie tych lub innych swoich zamierzeń. Tak w styczniu r. 1344 Dubrownik wysłał do Stefana Duszana nadzwyczajne poselstwo z darami <sup>1)</sup>. W październiku r. 1345 zaufany Duszana, weneccjanin Paolo Kwirini otrzymuje od rządu dubrownickiego dwa tysiące iperpirów <sup>2)</sup>. W roku następnym (1346) senat Rzeczypospolitej na prośbę władcy Serbji dwukrotnie użycza statku dla jego poselstwa, udającego się do Wenecji <sup>3)</sup>. Wysłane zostaje poza tem przez Dubrownik w marcu r. 1346 do Serbji nadzwyczajne poselstwo z kosztownymi darami celem złożenia życzeń Stefanowi Duszanowi z okazji koronacji jego na cara Serbów i Greków <sup>4)</sup>.

Głównem dążeniem Rzeczypospolitej poza interesami handlowymi było rozszerzenie granic swego terytorjum <sup>5)</sup>. Przy każdej więc nadarzającej się sposobności Dubrownik umiejętnie występował ze swojemi dążeniami i nie bez powodzenia. Stąd

<sup>1)</sup> Libri reformationum 148.

<sup>2)</sup> j. w. 212.

<sup>3)</sup> j. w. 221.

<sup>4)</sup> Ljubić. Monumenta. II. 326.

<sup>5)</sup> Makuszew. Zadun. i adriaticz. Sławjane.



polityczne i handlowe znaczenie jego stale rośnie i krzepnie. Zato ile to wysiłków i ofiar musiał on ponieść. W jakich ciężkich warunkach odbywał się powolny wzrost Dubrownika, jakie walki toczyła o to Rzeczpospolita, o tem mówią same kroniki.

Na mocy traktatu z dnia 22 stycznia 1333 r. otrzymał Dubrownik od Stefana Duszana urodzajny półwysep Ston wraz z zamkiem, wyspę Posrednik i ziemie nadbrzeżne, położone między Stonem a Dubrownikiem<sup>1)</sup>. Nowo nabyte terytorja została zabezpieczona od napaści wrogów przez wzniesienie na skałach nad rzeką Prewleką szeregu warownych zameczków<sup>2)</sup>.

Uzyskuje poza tem Rzeczpospolita od władcy Serbji w listopadzie 1350 r. podczas odwiedzenia Dubrownika przez Stefana Duszana z rodziną i świtą pewne terytorja w okolicach Brenonu<sup>3)</sup>.

O nowonabyte ziemie Rzeczpospolita była niespokojna. Podejrzывała cara Stefana, jakoby dążył do odzyskania Stonu. Obawy Dubrownika nie były przesadzone; jak wykazały najnowsze badania, władca serbski zamierzał przy najbliższej nadarzającej się sposobności zawładnąć półwyspem stońskim.

Szczególnie wzrosło niebezpieczeństwo utraty Stonu przez Dubrownik podczas wojny serbsko-bośniackiej w r. 1350<sup>4)</sup>. Wówczas to niektóre oddziały serbskie dotarły do posiadłości dubrownickich w okolicach Żrnownic i Stonu<sup>5)</sup>, co wywołało w Dubrowniku obawę utraty tego ostatniego. Uspokoił Duszana Rzeczpospolitę jednak zapewnieniem, iż uczynili to dowódcy bez jego wiedzy<sup>6)</sup>. Towarzyszyła w tym pochodzie władcy Serbji żona wraz z synem i świtą, co postanowił rząd Rzeczypospolitej wyzyskać, ażeby zaprosić parę carską do odwiedzenia miasta<sup>7)</sup>.

Uroczyste poselstwo, złożone z sześciu patrycjuszów, zaprosiło władcę, tytułującego się „*dominus imperator*“ do odwiedzenia Dubrownika wraz z żoną, synem i świtą, która

1) Monumenta Serbica. 103.

2) Const. Jireček. Geschichte der Serben.

3) Marković. Odnoszaji izmezi Srbije i Ugarske.

4) Ljubić. Monumenta. III. 199.

5) Resti. ib.

6) Resti. ib.

7) Monumenta Ragusina L. R. II.



miała składać się ze stu osób. Dwa okręty wojenne Rzeczypospolitej pod dowództwem Savinusa de Bonda przybyły po dostojnych gości, zaś dnia 13 listopada r. 1350 wjechały do portu dubrownickiego, powitane uroczyscie przez głowę państwa (*kneza*) i senat<sup>1)</sup>.

Ubiegając się o przychyłność samego cara, Dubrownik starał się też zjednać dla siebie wpływowych wielmożów serbskich, przede wszystkim tych, z którymi przychodziło Rzeczypospolitej stykać się czyto we własnych sprawach, czy też w sprawach Serbji. Znany komornik carski (*camerarius regius*) Mikołaj Bucza miał częste sprawy z Dubrownikiem, który zawsze przyjmował go z wielkimi honorami i darami. Do niego Rzeczpospolita zwracała się w różnych sprawach; tak np. w r. 1346 prosiła go o sprzedaż większej ilości chleba<sup>2)</sup>.

Odpłacił Dubrownikowi Mikołaj Bucza niewdzięcznością. Wiadomem jest, iż ten ulubieniec Duszana okazał się głównym winowajcą chwilowych ograniczeń, jakie zastosowano względem kupców dubrownickich w Serbji<sup>3)</sup>.

Poza Mikołajem Buczą hojnie obdarowani zostali przez senat potężni: Uglesz, wysłany w poselstwie od władcy serbskiego do Dubrownika w r. 1346, Woito i Kowacz za specjalne usługi, okazane Rzeczypospolitej<sup>4)</sup>. Żupanowi Altomanowi synowi Woina zaś wielki wiec (*majus consilium*) zgodził się wbrew ustawom państwa użyzyć w r. 1347 jednej galery celem przywiezienia żony. Altoman otrzymał darmo zapasy potrzebne do podróży, a w powrotnej drodze wraz żoną przez Dubrownik honorowano go i obsypano darami<sup>5)</sup>.

Częste grabieże w okolicach Dubrownika, dokonywane przez rozbójnicze bandy, mające swoje schronienie w okolicznych górach i obawa najazdów ze strony słowiańskich wielmożów, zmuszała Rzeczpospolitą do stałego pogotowia wojennego.

Ze strony Serbji Dubrownik szczególnie cierpiał za panowania Stefana Duszana z winy wielmoży Dabisa, który korzystając z tego, że między krajami nie było ściśle oznaczonej granicy, grabił i pustoszył w Breno i innych posiadłościach

1) Const. Jireček. Geschichte der Serben.

2) Ljubicić. j. w. III.

3) Monum. spect. hist. Slav. merid. III.

4) Libri reformat. 235, 257.

5) Libri reform. 279, 280.

dubrownickich. W r. 1344 i 1345 Rzeczpospolita zmuszona była wysyłać do Duszana listy i specjalnych posłów, z darami, którzy mieli zawieść skargę na tego niespokojnego bojara<sup>1)</sup>.

Co się tyczy stosunków kulturalnych Dubrownika z Serbją Stefana Duszana, były one ożywione. Rzeczpospolita, stojąca kulturalnie o niebo wyżej od Serbów, może być słusznie nazwaną rozsądnikiem łańskiejkultury wśród pobratymców. W pamiętnikach, które ocalały z czasów carstwa serbskiego, poza elementem bizantyńskim, widoczny jest też wpływ sztuki rzymskiej (znakomita świątynia Stefana Deczańskiejkgo).

Chociaż do połowy XIV wieku nie było w Dubrowniku publicznej szkoły<sup>2)</sup> i młodzież tamtejsza przeważnie kształciła się we Włoszech i Grecji, niemniej jednak był on jako siedlisko nauki i kultury bardzo wysoko ceniony nawet przez potężnego cara Stefana.

Specjalne poselstwo Duszana przybyło w r. 1341 do Dubrownika z prośbą o przysłanie mu dwudziestu szlachejtnych młodzieńców; życzeniu cara stało się zadość o tyle, że wysłano na dwór jego trzech patrycjuszów dubrownickich.

Posyłał poza tem władca Serbji do Dubrownika zdolniejszych poddanych dla kształcenia się<sup>3)</sup> i ufundował tam bibliotekę, którą zaopatrzył w wiele cennych łańskich i greckich rękopisów<sup>4)</sup>.

HENRYK BATOWSKI.

## VRCHLICKÝ A MICKIEWICZ.

(Uwagi o stosunku największego poety Czech do polskiejk wieszczka).

(Dokończenie).

[25.] Osobne miejsce należy się przekładowi „Dziadów“. Jedyny to przekład Vrchlickiejkgo z literatury polskiejk, ale jak wspaniały! Jednogłównie został uznany za jeden z najlepkich wogóle przekładow z Mickiewicza i jedno z najlepkich tłumaczeń, jakie posiada literatura czeska. Przekład ten ukazał się

<sup>1)</sup> Makuszew. Izsledowanija od istoricz. pamjatnikach Dubrownika.

<sup>2)</sup> Descriptio Ragus. II.

<sup>3)</sup> Czerwa. Metrop. Rag. 609 — 610.

<sup>4)</sup> Rad. jug. Akad. IX.



w r. 1895<sup>54</sup>) i przyjęty został w Czechach i w Polsce z największym uznaniem<sup>55</sup>). Zacytujemy ówczesny sąd prof. J. Tretiaka<sup>56</sup>): „O przekładzie można powiedzieć, że jest znakomity, doskonały; oddaje bowiem myśl najwierniej, jest nieraz prawie dosłownym, a obok tego rytm i ton zachowuje niemal bez najmniejszej zmiany. Polak czytając ten przekład, prawie niedostrzega różnicy między nim a oryginałem... Tylko mistrz słowa mógł takiego przekładu dokonać“... Znakomitą, naukową ocenę przekładu dał F. Koneczny<sup>57</sup>) w r. 1896 i 1913. Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na przytoczenie recenzji tej w całości, streścić zaś ją trudno. (Ciekawy zatem ewentualnie bliższych szczegółów czytelnik zechce się wprost z artykułem Konecznego zapoznać). Zacytujemy jedynie kilka zdań z tej oceny, wraz z oryginalną charakterystyką stosunku Vrchlickiego do polskości i słowiańskości: „Przez duchowe spowinowacenie się z polskością stał się Vrchlický ogromnie słowiańskim. Czerpiąc z całej Europy, przetwarzał te nabytki w umyśle swym na słowiańską modłę. Wszystko, co w twórczości jego było najoryginalniejszego, jest wybitnie słowiańskim na europejskim pokładzie. Nie ubijaniem europejskości, lecz europejskości doskonaleniem stał jego duch słowiański i dał przykład, że tak powiem, metody“. A nieco niżej, o przekładzie Improwizacji: <sup>58</sup>) „Improwizacja przetłómaczona jest tak, że choćby tylko tłumaczem był Vrchlický, ten przekład wskazywałby, że on sam rodził się na poetę. Ten czeski tekst żyje, rusza się, grzmi, tętni, błyska, tytanicznym owiewa rozmachem; pozoszono tu na jedno miejsce wszystkie klejnoty czeszczyzny, żeby z nich zrobić wspaniałą oprawę dla tego najwyższego wysiłku i wykwitu nowożytnej myśli ludzkiej, jakim jest Improwizacja Konrada; i osiągnięto w zupełności to, że potęga natchnienia nic na tej przeróbce nie traci — Improwizacja po czesku pozostała sobą, Vrchlický nie obniżył Mickiewiczowi lotu“... I wkońcu: <sup>58</sup>) „... gdyby Dziady tylko z przekładu Vrchlickiego poznać można było — pozostałyby one na tem samem zupełnie stanowisku w literaturze, nie tracąc ani na sile ani na piękności“. — Borecki<sup>60</sup>) ocenia krótko: „przekład pod każdym względem kongenjalny“.

[25. a.] Na jeden jednak ważniejszy błąd przekładu Improwizacji musimy zwrócić uwagę. W Widzeniu ks. Piotra znaj-



dujący się ustęp o trzech katach Polski został w zakończeniu przez Vrchlickiego mylnie zrozumiany.

(Cytat ze str. 223):

Rakus octem, Borus zółcią poi,	. . . Prus jej žlučí koji,
A matka Wolność u nóg zaplakana stoi.	Rakušan octem, v pláči Volnost pod
Patrz — oto žoldak Moskal z kopją	ním stoi...
przyskoczył	Hled'! Žoldák přistoup' Moskal, a své
I krew niewinną mego narodu wyto-	dlouhé kopi
czył.	již do nevinné krve lidu mého topí.
Cóżeś zrobił, najgłupszy, naj-	Co hlupče jsi to spáchal, mrzký
sroższy z siepaczy?	lotře, bídný...
On jeden poprawi się i Bóg mu	jen lid můj polepší se... Bůh se
przebaczy.	smíří vlídný.

U Mickiewicza ostatni wiersz „On jeden poprawi się...“ odnosi się do „żołdaka Moskala“, do zaborcy rosyjskiego, jest to zatem przepowiednia nadejścia zgody polsko-rosyjskiej. Tłumacz przekładając te słowa „tylko lud mój polepszy się... Bóg łaskaw da się przebłagać“ — zmienił zupełnie sens wiersza.

[26.] Brtník<sup>61</sup>) miał do dyspozycji rękopisy Vrchlickiego i podaje szczegółowo różnice zachodzące między poszczególnymi redakcjami przekładu (Vrchlicki pracował nad tłumaczeniem od wiosny 1893 do schyłku zimy [marzec] 1894) — Zebrał on też szczegółowe informacje od nieżyjącego dziś już znakomitego polonofila i wybornego tłumacza naszej poezji Franciszka Kvapila († 1925), który pomagał Vrchlickiemu w kwestjach językowych (jak to sam poeta zaznacza w „słowie końcowem“); pomagała również i pewna dama polska.

[27.] Do charakterystyki przekładu należy też sonet z r. 1893, p. t. „W czasie przekładania „Dziadów“ Mickiewicza“ (ze zbioru Ostatnie sonety samotnika), przytoczony w całości już wyżej. Vrchlicki nader podniosłe mówi o świętym gniewie patriotycznym Mickiewicza, które to uczucie obejmuje i tłumacza. Vrchlicki wszystkie krzywdy uciskanego narodu (*a všeky křivdy, jež tvůj národ snášel...* Br. Grabowski tłumaczy to o tyle nieścisłe, że używa tu mogącego w błąd wprowadzić przymiotnika: „I wszystkie krzywdy słowiańskiego rodu“, czuje jakby to o niego samego chodziło: „ja czuję jakby rany swego czoła“. Ze sonetu tego widać, że we wrażeniach z „Dziadów“ dominowała część III, a w niej tylko pierwiastek walki narodu o wolność.



## Przytoczymy fragment przekładu Improwizacji Konrada:

Wyzywam Cię uroczyście!	Ted' slavnostně Tě vyzívám řečí svojí!
Nie gardź mną: ja nie jeden, choć sam tu wzniesiony!	Mnou nezhrdej, ne jeden jsem, ač sam dlím tady,
Jestem na ziemi sercem z wielkim ludem zbratan,	svým srdcem na zemi jsem s velkým lidem spjatý
Mam ja za sobą wojska i mocy i trony...	za sebou já mám wojska, moci, tróny, vlády...
Jeśli ja będę bluźnierca,	však rouhačem když budu
Ja wydam Tobie krwawą bitwę niżli Szatan:	než Satan v horší bitvě zdělám Tobě ztráty
On walczył na rozumy — ja wyzwę na serca!	Já na srdce Tě vyzvu, s rozumem on v trudu!
Jam cierpiał, kochał, w mękach i miłości wzrosłem,	Já trpěl, rád měl, vzrost' jsem ve lásce i v muce,
Kiedyś mnie wydarł osobiste szczęście,	když osobní Ty vyrval jsi mi štěstí,
Na własnej piersi ja skrwawiłem pięście,	já vlastní hrud' až na krev svojí rozbil pěsti,
Przeciw niebu ich nie wzniosłem!	však proti nebi nepozved' jsem ruce!

Głos:	Głos:	Hlas:	Hlas:
Rumaka	Gwiazdo spadająca!	Siváka	Hvězdo padající!
Przedziergnę	Jaki szal	proměním v ptáka,	Jaký klam
w ptaka,	W otchłań cię	perutí orlí	rve tebe v náruč
Orlemi pióry	strąca.	at' horlí	tmám!
Do góry		výš!	
W lot!			
Teraz jam w moją ojczyznę wcielony;	Ted' jsem s duší scelen s celou svojí		vlastí,
Ciałem połknąłem jej duszę:	neb její duši polk' jsem tělem,		
Ja i ojczyzna to jedno!	Já, vlast jsme duší jednou;		
Nazywam się „Miljon“ — bo za miljony	já sluji Milion! Za miliony v strasti		
Kocham i cierpię katusze.	se chvím a trpím želem		
Patrzę na ojczyznę biedną,	na vlast svou patře bēdnou.		
Jak syn na ojca, wplecionego w koło —	jak syn na otce, do kola jež vpletli;		
Czuję całego cierpienia narodu,	já cítím bol celého svého rodu,		
Jak matka czuje w łonie bole swego	jak matka cítí v lůne bolest svého		plodu,
plodu —			
Cierpię, szaleję — a Ty mądrze i wesoło	já trpím, co Ty moudrý, jasný, světlý		
Zawsze rządysz,	vším proudíš,		
Zawsze sądzisz —	vše soudíš		
I mówią, że Ty nie błędzisz!	a dí, že nikdy nezabloudíš!		



[28.] Vrchlicki, jak wiadomo, był profesorem literatur nowożytnych w czeskim uniwersytecie w Pradze; jedyny wykład slawistyczny, jaki wygłosił tam, był poświęcony „Dziadom“ (w r. 1894—95). Wydał również szereg studjów literackich, a w jednym z nich <sup>62)</sup> wspomina o Mickiewiczu, zestawiają go z największymi poetami świata, jak Dante, Szekspir, Byron, Schiller, Lermontow. Dokonałe zrozumienie osobistości i dzieła Mickiewicza wykazał Vrchlicki wkońcu i w swych dwu <sup>63)</sup> odczytach o Mickiewiczu, obu wygłoszonych w praskim „Ognisku polskim“.

[29.] Pierwszy raz mówił Vrchlicki na uroczystości jubileuszu mickiewiczowskiego, w d. 15 grudnia 1898 <sup>64)</sup>. Mówi tam o Mickiewiczu, że jest to: „Wieszcz swego narodu, artysta pierwszorzędny, wielki człowiek i czysta synteza Polski w naszym stuleciu spersonifikowana i jedyna w swoich dziełach, stoi przed nami w swej monumentalnej wielkości, głosząc wielkie, odwieczne idee, miłości ku pięknu i dobru, ku wolności i ku ojczyźnie, mówi nie tylko do Polaków i do nas, ale i do całej ludzkości w poezjach, które na czole mają wyrytą nieśmiertelność“. Kończąc, nawołuje: „Czcicie go, jako apostoła piękna, swobody, miłości, patriotyzmu, wiary w nieśmiertelność i końcowe zwycięstwo dobra, które musi między rozdarte ludy wkońcu sprowadzić upragnioną harmonję i pokój, jako spowiednika swych serc poranionych i pojonych goryczą, wypływającą ze smutnych niedomagań i trudności życia publicznego, jako doradcę pełnego słodkiej mądrości, wskazującego ku stałym gwiazdom losów ludzkich, jako apostoła świętego ognia gniewu i oporu, bez których zwyciężyłaby nuda i słabość, jako jednego z tych wielkich Christoforów, niosących na barkach boskie dziecię Ideał poprzez pozalewane i bagniste brody smutnej terażniejszości do brzegów lepszych, jako to słońce, z którego wieczna światłość i ciepło i siła będą się wlewać w członki waszych wnuków, jak się wlewały do waszych serc i ojców i dziadów waszych, — uczcijcie go płodną w czyny pracą na roli swego serca i swego narodu!

*Onorate l'altissimo poeta!*“

Piękniej i serdeczniej mówić nie można.

[30.] Zkolei, w niespełna sześć lat później, z okazji jubileuszu owego „Ogniska polskiego“, zabrał znów Vrchlicki głos, by złożyć hołd Mickiewiczowi — w d. 12 stycznia 1904 <sup>65)</sup>.



W odczycie tym znajdujemy dość szczegółową biografję Mickiewicza i swoistą entuzjastyczną ocenę jego twórczości i roli w narodzie i w świecie.

„Mało jest poetów nowoczesnych, których umysłowość byłaby tak zbliżona do umysłowości proroków biblijnych, jak umysłowość Mickiewicza. Zdaje mi się, że dla niego zwyczajna nazwa poety nie wystarcza, że on jest wieszczem, albo przynajmniej najbardziej ze wszystkich zbliża się do tego określenia, którem nazywano poetów szczególnie potężnych i wybranych“. Całą twórczość Mickiewicza nazywa Vrchlicki „szeregim wybuchów wulkanicznych“ gorącego uczucia, odznacza się ona nadzwyczajną zdolnością widzenia i improwizowania. „Wiersze lecą jak kaskady dźwięków z duszy, tak, że pióro zaledwie nadaży dorównać szybkości lotu wyobraźni i potędze myśli“. — O „Panu Tadeuszu“ mówi: „Goethego Herman i Dorothea jest przecież tylko idyllą mniejszego znaczenia wobec wielkiego i w szczegółach wykończonego dzieła Mickiewicza, które, jeśli już mamy porównywać, przypomina tylko arcydzieło Homera, Odyseję. Tylko o tyle jednak, o ile chodzi o siłę i rozległy zasięg epicznego pendzla, oraz o świetlaną atmosferę, przeważającą nad elegijnym nastrojem. Ale nawet i Odyseję przewyższa poezja Adama swoim czysto nowoczesnym poczuciem piękna przyrody, a także i swym znaczeniem dokumentu historycznego“. — O „Dziadach“ wkońcu: „W Dziadach przedstawia się nam, tak jak się rozwijał z biegiem czasu, genjusz Mickiewicza najwszechstronniej“.

I wspaniałe zakończenie: „Tak płonął i świecił narodowi swemu w podzielonej ojczyźnie i na wychodźstwie jak olbrzymia latarnia morska — i płonie a świeci i dziś, kiedy niebawem upłynie pół wieku od jego śmierci. Może ani nie mogłoby być większej sławy dla poety, niż ta, co jemu przypadła w udziale, on góruje wśród największych w swej ojczyźnie“...

\* \* \*

[31.] W artykule niniejszym staraliśmy się przedstawić stosunek największego poety Czech do wieszcza Polski, oraz wyliczyć punkty styczne jego twórczości z poezją Mickiewicza. Materiału znalazło się dosyć wiele. Stosunek Vrchlickiego do Mickiewicza przedstawia się nam jako szereg hołdów „czci i miłości“, mówiąc jego słowami. A to, oraz owe liczne punkty



styczne w jego twórczości, nasuwa nam sąd, że były to duchy pokrewne. Paralelę między nimi nakreślić jest jednak niełatwo. Albowiem oprócz wspólności w wielu punktach, istnieją i różnice doniosłe.

Ogromna, siedmdziesięciu tomów utworów sięgająca, twórczość Vrchlickiego jak bardzo przerasta rozmiarem twórczość Mickiewicza! A również — przerasta ją pod względem wszechstronności. W prawie odwrotnym zaś stosunku przedstawia się kwestja wartości utworów. Vrchlicki nie napisał ani wielkiego eposu narodowego, ani nie dał literaturze czeskiej (własnego) dzieła takiego jak „Dziady“, ideą swą wznoszącego genjusz narodu ku najwyższym szczytom myśli ludzkiej. Mimo tego, że uprawiał tematy narodowe i pisać o nich umiał z gorącym naprawdę uczuciem, — kosmopolityzm odzwierciedlający się głównie w jego twórczości — różni go zasadniczo od wieszczki narodowego Polski.

I Vrchlicki wprawdzie zaczął od drobnej liryki, od gorącej erotyki, i on potrafił malować głębie rozpacz i ogień zapału, w podobnych okolicznościach i przy podobnej scenerji, jak Mickiewicz w swej twórczości po rok 1824. Vrchlicki także później objawiać zaczął coraz żywsze zainteresowanie dla najgłębszych zagadnień filozoficznych i religijnych, ku końcowi życia dał się objąć falam mistycyzmu. I „Arcymistrz“ i „Księgi pielgrzymstwa“ znajdują też niewątpliwie analogję u Vrchlickiego.

Ale to wszystko jeszcze nie zbliżałoby go tak silnie do Mickiewicza. Dopiero skonstatowanie, jak Vrchlicki studjował Mickiewicza pozwala nam stwierdzić, że umiał on go pojąć. Pod wpływem myśli mickiewiczowskiej zaczęły może się kształtować nowe wartości w indywidualności czeskiego poety. Stąd może owe późniejsze analogje. A tylko ten, który Mickiewicza zrozumiał zupełnie, mógł tak prawdziwie doskonale przełożyć „Dziady“. Ten to przekład przedewszystkiem wskazuje na to, że Vrchlicki przejął, choćby na krótki czas tylko, cząstkę genjusza Mickiewicza — i stał się jego duchem pokrewnym. Powszechna zaś serdeczna cześć, jaką darzono w Polsce największego poetę Czech, niewątpliwie pochodziła stąd, że umiano odczuć, ile Vrchlicki przyjął polskości do swojej duszy — dzięki Mickiewiczowi.



Niedawno — 9 września 1927 — upłynęło piętnaście lat od śmierci największego poety czeskiego. Może niedość wtedy uczczono w Polsce pamięć tego jednego z największych ludzi wśród naszych przyjaciół, tego, który najpiękniejsze myśli i najświetniejsze płody swego natchnienia złożył w hołdzie Mickiewiczowi — a przez niego Polsce. Może praca niniejsza przypomni tym, którzy ją będą czytali, jak wielka cześć należy się z naszej strony Jarosławowi Vrchlickiemu.

### PRZYPISY.

Artykuł niniejszy opracowany został na podstawie pracy przedłożonej w r. 1927 w seminarjum prof. W. Bruchnalskiego w uniwersytecie lwowskim. Dopiero w czasie pisania owej pracy doszła przypadkowo ręk autorstwa rozprawy dra V. Brtnika na ten sam temat, opublikowana jeszcze w r. 1920, w wydawnictwie niestety w Polsce zupełnie nieznanem. Okazało się, że czeski badacz opracował był nader znaczną część materiału i doszedł częściowo do podobnych naogół wyników, co autor niniejszego artykułu (por. zwłaszcza §§ 3—10, 12, 13, 16—18, 19 β, 20, 21, 24, 26, 30). To skłoniło nas do zaniechania myśli publikowania ukończonej tymczasem rozprawy w fachowym piśmie naukowym. — Obecnie, po trzech latach, autor uznał za wskazane zapoznać czytelników „Ruchu Słowiańskiego“ ze stosunkiem największego poety czeskiego do największego polskiego. Rozprawa została przerobiona uzupełniona szeregiem nowych szczegółów i przystosowana do charakteru pisma nie naukowego ściśle, ale popularyzującego, jakim jest „Ruch Słowiański“.

1) Dla omówienia tematu „Mickiewicz w Czechach“ zużytkowaliśmy następujące opracowania: 1. Cenne wyczerpujące studjum prof. Máchala p. t. Mickiewicz a Čechy, w czasopiśmie *Český Časopis Historický* t. IV, str. 335—389, Praha 1898; 2; artykuł A. Černego, p. t. Mickiewicz w literaturze czeskiej i łużyckiej, „Tydzień“ (dodatek do Kurjera Lwowskiego) VI, str. 162, Lwów 1898; 3; artykuł T. Szablowskiego. p. t. Stosunki Mickiewicza z Czechami. „Kraj“ XVIII, nr. 1, str. 9—11. Petersburg 1899. Pisał też o tem F. Kvapil w czasop. *Osvěta*, 1898.

2) Máchal, cyt. dz. 356.

3) Tamże.

4) Tamże, 357.

5) Tamże 361 i 363, oraz Czerny, cyt. art.

6) Szablowski, j. wyżej, str. 11.

7) Máchal str. 373—375.

8) Tamże, str. 377 nn., a a zwłaszcza 387.

9) Stosunek Vrchlickiego do Polski był omówiony w różnych latach w wielu artykułach w prasie polskiej. Jedną z najlepszych charakterystyk poety wogóle jest wydane drukiem przemówienie M. Zdziechowskiego na akademii pośmiertnej w Krakowie 1913 r., p. t. Jaroslav Vrchlický, Kraków, 1913, (str. 15, nakładem własnym). Ostatnio, w r. 1927, pisał o tem autor ni-



niejszego artykułu: „Słowo Polskie“ nr. 275 i 276/1927, oraz „Myśl Narodowa“, str. 414—15/1927. Tam cytowany udział poety w obu ankietach międzynarodowych w sprawie polskiej („Sprawa polska w opinii Europy“, Kraków 1900, oraz sienkiewiczowska „Prusse et Pologne“, Paryż 1908), jak też i liczne wiersze na polskie tematy, pochodzące przeważnie z dat po r. 1895. — Por. też artykuł Konecznego, ods. 56) i pracę Boreckiego, ods. 10). — Dr. Brtník, autor rozprawy o naszym temacie (zob. niżej, ods. 11), potwierdza ten nasz sąd, pisząc tam na str. 84: „Nie ulega wątpliwości, że właśnie Mickiewicz w największej mierze przyczynił się u Vrchlickiego do zrozumienia losu niezcześniejszej Polski“.

<sup>10)</sup> Wielekroć jest cytowane w niniejszym artykule cenne, wyczerpujące studjum dra J. Boreckiego, p. t. Jaroslav Vrchlický a jeho poměr k slovanství, w czasop. *Slovanský Přehled* XV, str. 2, 63, 119, 170, 231, 296, 354, 407, 444. Praha 1912—13. Przynosi ono dużo materiału i odznacza się wielu trafneimi sądami.

<sup>11)</sup> Dr. Václav Brtník: Vrchlický-Mickiewicz. Několik poznámek a trochu materiálu, w roczniku *Sborník společnosti Jaroslava Vrchlického* V, Praha 1920, str. 81—100. — Praca ta odznacza się wieloma zaletami, a autor jej umiał należycie wykorzystać tak materiał znajdujący się w wyżej wymienionem studjum Boreckiego (które szerzej omawia), jak i materiał znajdujący się w rękopiśmiennej spuściźnie poety, oraz dający się uzyskać od jego rodziny. Natomiast niecałkiem jeszcze pełna znajomość Mickiewicza przeszkodziła, aby praca jego stała się monografią zupełnie wyczerpującą.

<sup>12)</sup> Cyt. dz., str. 355.

<sup>13)</sup> Tę metodę postępowania uznaliśmy za najwłaściwszą. Inna, także możliwa, polegająca na klasyfikacji materiału na działy rzeczowe, być może dałaby obraz mniej przejrzysty.

<sup>14)</sup> W artykule B. Fridy (brata poety) p. t. Mladá léta Jaroslava Vrchlického, czasop. *Zvon* XIII, str. 368.

<sup>15)</sup> Dopisy Jaroslava Vrchlického se Sofii Podlipskou z let 1875—1876. S úvodní studií F. X. Šaldy a s literárně-historickými poznámkami V. Brtníka. Praha 1917. Dotyczący cytat ze str. 198.

<sup>16)</sup> Cytowane w artykule niniejszym przekłady Br. Grabowskiego są wszystkie wyjęte z jego antologii tłumaczeń z Vrchlickiego p. t. Jaroslav Vrchlicki. Wybór poezji. Przełożył z czeskiego i wstępem zaopatrzył Bronisław Grabowski. Biblioteka najcenniejszych utworów lit. europ. 97, str. VI, 295. Warszawa 1900. Wstęp biograficzny zasługuje na uwagę. Przekłady czterech sonetów o Mickiewiczu znajdują się tam na str. 277 [6, 7, 1], 277 [7, 2, i 9], (cytujemy w porządku następstwa w artykule niniejszym).

<sup>17)</sup> Do tego pobytu odnoszą się piękne sonety p. t. *Bohdanu Zaleskému* i *Polské hroby na hřbitově Monmartre* (zbiór *Co život dal*), oraz utwór *Polákům v Paříži* (tamże).

<sup>18)</sup> Cyt. praca, str. 85.

<sup>19)</sup> Tamże, str. 84, ods. 23.

<sup>20)</sup> Wiersz ten jest również przełożony przez B. Grabowskiego, drukowany był w Nowej Reformie r. 1898, nr. 148.

<sup>21)</sup> U Boreckiego str. 356, u Brtníka 85, — por. też tamże ods. 28.

<sup>22)</sup> W cennym komentarzu do swego „Nowego zbiorowego wydania



poezyj<sup>4</sup> Vrchlickiego (Nové souborné vydání básnických spisů Jaroslava Vrchlického. Přehlížeji Bedřich Frída a Jan Voborník). Praha, J. Otto 1913 ss. Dotąd wyszło 18 tomów (1—17 i 52). — Dotycząca uwaga w tomie XI, str. 242.

<sup>23)</sup> Kolejność utworów według porządku wprowadzonego w I tomie wyżej wymienionego nowego wydania zbiorowego.

<sup>24)</sup> Por. wyżej ods. 14 i 15.

<sup>25)</sup> Ci to poeci reprezentowali przed Vrchlickim w tej gałęzi lirykę czeską.

<sup>27)</sup> Dziwnym zbiegiem okoliczności - utwór pod tytułem *Bolest* w tomie tym się nie znajduje (!).

<sup>28)</sup> Str. 99.

<sup>29)</sup> Str. 335.

<sup>30)</sup> Pisze na str. 85, że Vrchlický o Sonetach krymskich „w utworach swych nie wspomina“.

<sup>31)</sup> Piszą o tem: Borecký str. 356, Brtník 96—98, nadto szwedzki badacz literatur stow. A. Jensen w swej monografii p. t. Jaroslav Vrchlický Literární studie. Přeložil A. Kraus, Praha 1906 — na str. 21, Voborník w III tomie swego wydania na str. 12 — i w in.

<sup>32)</sup> Przekład w antologii wymienionej pod 16) na str. 17—19.

<sup>33)</sup> Str. 356.

<sup>34)</sup> Uzupełniam kuse zdanie („*pro slzy nemůže a znovu nucen*“).

<sup>35)</sup> Tu się Borecký pomylił, bo wojewoda daje kozakowi nie strzelbę, tylko proch.

<sup>36)</sup> Str. 98.

<sup>37)</sup> Tom III, str. 184.

<sup>38)</sup> Str. 99.

<sup>39)</sup> W przedmowie do II wydania zbioru „Mythy“ — por. Borecký str. 408.

<sup>40)</sup> Zob. ods. 15, tam cytowane dzieło str. LXVIII—LXIX.

<sup>41)</sup> Zwrócił na to uwagę pierwszy Jensen (zob. ods. 31), na str. 231 swej monografii.

<sup>42)</sup> Str. 356.

<sup>43)</sup> Str. 99.

<sup>44)</sup> Szósty śpiew tego poematu jest przetłumaczony przez B. Grabowskiego, w cytowanej wyżej antologii na str. 123—126, „Łza Twardowskiego“.

<sup>45)</sup> Str. 409.

<sup>46)</sup> Tadeusz Stanisław Grabowski: Romantyzm polski wśród Słowian, str. 21. (Poprzez Słowiańszczyznę II, Lwów 1910).

<sup>47)</sup> Str. 95—6.

<sup>48)</sup> Dzieło cyt. pod 15, str. LXX.

<sup>49)</sup> Str. 86.

<sup>50)</sup> Zob. ods. 31, tam cytowane dzieło str. 114.

<sup>51)</sup> Str. 99.

<sup>52)</sup> Str. 407.

<sup>53)</sup> Str. 99.

<sup>54)</sup> Adam Mickiewicz: Tryzna (Dziady). Přeložil Jaroslav Vrchlický. Sborník světové poesie t. 41. str. 366 + 2 nlb. Praha (1895).



<sup>55)</sup> Pierwszy bodaj referował o tym przekładzie E. Jelínek w „Liście z Czech“ w Tygodniku Ilustrowanym, 1894 str. 135 i 1896, str. 621.

<sup>56)</sup> Przegląd Literacki 1896, nr. 6, str. 9.

<sup>57)</sup> Przegląd Polski 1896, II, str. 99—118 i (rozszerzone) Świat Słowiański IX, str. 502—520: Vrehlický jako tłumacz „Dziadów“, Kraków 1913.

<sup>58)</sup> Tamże, str. 515.

<sup>59)</sup> Tamże str. 520.

<sup>60)</sup> Str. 68.

<sup>61)</sup> Str. 87—94 (największy rozdział pracy Brtníka).

<sup>62)</sup> Nové studie a podobizny. Jan Kollár, str. 7—8. (Praha 1897).

<sup>63)</sup> Tak Borecki jak i Brtník wspominają tylko o jednym odczycie Vrehlickiego o Mickiewiczu, t. j. tym z r. 1904.

<sup>64)</sup> Tekst wydrukowany w czasop. *Slovanský Přehled*, I (1899), str. 165—6. Polski przekład (M. W.) w czasop. „Tydzień“ VII, (Lwów 1899), str. 20—21.

<sup>65)</sup> Tekst wydrukowany w czasop. *Nová Ceská Revue* I, str. 244—253. Praha 1904.

JÓZEF GOŁĄBEK.

## JESZCZE O ZAGADNIENIU ŁĄCZNOŚCI LITERATUR SŁOWIAŃSKICH.

Artykuł mój p. t. „Zagadnienie łączności literatur słowiańskich“ (Ruch Słowiański, nr. 8—9 z r. 1929), wywołał odpowiedź jednego z najwybitniejszych dziś badaczy na polu literatur słowiańskich prof. Jerzego Horáka w artykule p. t. „Porównawcze studjum literatur słowiańskich“ (Ruch Słowiański, nr. 1—3 z r. 1930).

Poruszenie pewnego zagadnienia i dyskusja na ten temat nigdy nie zaszkodzi, przeciwnie może się przyczynić do wyjaśnienia sobie i innym punktu patrzenia na omawiane zagadnienie, a nawet do ustalenia go, jeżeli nie ma wyraźnej fizjonomji, jak to właśnie stoi sprawa z zagadnieniem słowiańskich literatur.

Wyjaśnienie, które pragnę podać w związku z artykułem prof. J. Horáka, zaraz na początku uderzy w próżnię wobec tytułu, jaki uczony czeski nadał swemu artykułowi. Tytuł mianowicie wysuwa już pewien program, któremu z radością trzeba przyklasnąć i o czem pisałem w Ruchu Słowiańskim, nr. 7 z r. 1929, str. 327—328. Nie będę więc rozwodził się nad tą sprawą dłużej, bo zapewne we względzie porównaw-



czego studjum dużych nieporozumień nie będzie, zwłaszcza jeśli się ustali, że studjum porównawcze jest tam możliwe, gdzie jest coś do porównywania. W tym względzie literatury słowiańskie następująca dużo pociągających tematów.

To stanowisko moje obroni mnie przed zarzutem, że „należało poświęcić więcej miejsca wyjaśnieniom o porównawczym punkcie widzenia i tu byłby autor przy bardziej szczegółowem studjum znalazł daleko więcej wpływów. Byłby sobie tem także lepiej objaśnił zasięg studjów porównawczych. Przecież nawet nie potrafimy dokładnie ocenić niektórych kierunków literackich, jeżeli nie staramy się zająć ze stanowiska porównawczego, a znaczenie niektórych literatur w pełni się uwydatni dopiero wtedy, gdy uda się nam określić ich oddziaływanie poza własnym obszarem narodowym“ (66 str.). Pogląd ten jest bardzo słuszny, ale zarazem jednostronny, nie wyczerpuje bowiem tych zadań, jakie sobie krytyka zakreśla w stosunku do zjawisk literackich. Jest to kwestja popularnie u nas tak zwanej „wpływołogji“, z której nasza krytyka otrząsa się powoli i przyjmuje inny punkt widzenia na literaturę.

Ale z tego nie wynika, by studja porównawcze nie miały znaczenia — owszem mają bardzo duże. Przeciw tej prawdzie nie występowałem nigdy, twierdziłem tylko i twierdzą, że mam nieraz poważne zastrzeżenia, czy naprawdę zakres wiedzy o słowiańskich literaturach da się zamknąć w tworzeniu ich porównawczej historii, a z drugiej strony wątpię, czy taka porównawcza historia da się wyodrębnić od zjawisk, spotykanych w literaturach innych narodów niesłowiańskich. Na dowód przytoczę cenną książkę prof. M. Zdziechowskiego: „Byron i jego wiek“. Czy w książce tej mowa tylko o słowiańskich pisarzach? A cóż nam pomoże zestawienie i porównywanie romantyzmu u wszystkich Słowian, jeżeli nie zgłębimy romantyzmu niemieckiego i jego stosunku do różnych literatur słowiańskich?

Mamy tu więc dwa zadania: najpierw musimy sięgnąć do literatury pozasłowiańskiej, a potem możemy dopiero porównywać romantyzm różnych literatur słowiańskich; gdy obierzemy inną drogę, zapewne pobłądzimy. Weźmy jeszcze dwa inne przykłady. Nie wiem, czy gdyby chciał ktoś pisać książkę „Byronizm K. H. Máchy“, mógłby poprzestać na poznaniu tylko byronizmu polskiego? Myślę, nie twierdzą, że należałoby się



gnąć także do literatury niemieckiej, którą Mácha znał. A dajmy na to chcemy ustalić zakres twórczości I. Vojnovicia. Niewątpliwie musimy zaznajomić się z realizmem rosyjskim i modernizmem polskim, ale wpływ tych prądów na twórczość Vojnovicia może się wydać albo wątpliwy albo bardzo szczupły; natomiast bardzo gruntownie musimy sobie uświadomić stosunek tego pisarza do Ibsena, Maeterlincka, realistów francuskich (Flauberta i in.), do d'Annunzia, że wymienię tylko najważniejszych. Jakżeż w tych wypadkach może być mowa o porównawczym studjum literatur słowiańskich? Twierdzę więc, że wydaje mi się sprawą trudną zamykać się w obrębie literatur słowiańskich tam, gdzie należy poza nie wykroczyć. „Mickiewicz i Puszkina“ — to jeszcze nie literatury słowiańskie, to raczej przypadkowy zbieg okoliczności; gdyby zło losy Mickiewicza do Rosji nie rzuciły, gdyby nie spotkanie się osobiste, to zapewne to zagadnienie nie istniałoby wcale, zresztą nie ma ono ani dla twórczości Mickiewicza, ani Puszkina, zbyt wielkiego znaczenia; o wiele ważniejszy jest dla nas problem „Mickiewicz i Byron“, „Mickiewicz i Walter Scott“ i t. p.

Muszę jeszcze wyjaśnić jedną sprawę. Poglądy, które wygłosiłem w moim artykule (nr. 8—9 R. Sł.), a których nie chcę uważać za programowe, choć za takie mogą uchodzić, są rezultatem moich własnych, długich rozważań, na temat, jak właściwie przystąpić do badań literatur słowiańskich. Jeżeli prof. Horák twierdzi, że w artykule moim opieram się na jego tezach, a tem samem daje do myślenia, że przejąłem jego poglądy, to z mej strony muszę stwierdzić, że mój artykuł był napisany i oddany do redakcji „Ruchu Słowiańskiego“ wtedy, gdy jeszcze poglądów prof. Horáka nie znałem. Gdy się z nimi zaznajomiłem, ucieszyłem się bardzo, że zagadnienie studjów literatur słowiańskich posunęło się naprzód, a widząc pewne pokrewieństwo myśli między poglądami autora a mojemu, z tej strony repliki się nie spodziewałem.

Zarzut, skierowany przeciw mnie, „że autorowi brak jest jeszcze gdzieś głębszej znajomości pojedynczych epok i kierunków“ (str. 65) jest dla mnie zaszczytny, jest on bowiem biorąc odwrotnie, potwierdzeniem, że z drugiej strony znane mi są inne epoki i kierunki. Taka ułamkowa znajomość jest



wynikiem naturalnym niemożności opanowania całego zakresu literatur słowiańskich z powodu ogromu materiału.

Prof. Horák, robiąc mi zarzut nieznamomości wpływu bogomilstwa bułgarskiego na narody słowiańskie grupy zachodniej i wschodniej — wątpliwości tego rodzaju mogą mieć nawet specjaliści wyłącznie od tej sprawy — potwierdza zarazem, „że t. zw. Katharowie, Patareni, Albigensi i t. d. są to tylko nazwy dla poszczególnych odmian bogomilstwa w krajach romańskich i niemieckich“ (66). Otóż ten jeden dowód jest potwierdzeniem mojego stanowiska, a zapewne i prof. Horáka, że zajmując się studjowaniem literatur słowiańskich, nie można się zamykać w ich obrębie, nie można z nich tworzyć jakiejś wyłącznej całości, lecz stale musi się wykraczać poza ten zakres. A jeszcze. Trudno uważać dajmy na to bogomilstwa za zjawisko słowiańskie, trzeba je uznać za zjawisko bułgarskie, a więc takie, które stanowi właściwość jednego narodu, nie plemienia. Nikt też prawdopodobnie husytyzmu nie będzie uznawał za zjawisko słowiańskie, tylko za czeskie. To stanowisko doprowadza nas do stwierdzenia, że ważniejsze jest ustalanie pewnych zjawisk w literaturze poszczególnych narodów, a nie grupy narodów, nawet plemiennie ze sobą spokrewnionych. Jeżeli zaś w pewnym narodzie pojawia się jakaś idea, jak w danym wypadku bogomilstwo, to nie nam nie pomoże, jakby można sądzić z wywodów prof. J. Horáka, zbadanie jej wpływów tylko w obrębie plemienia, skoro ona sięgnęła dalej. Owszem zaszczytne dla nas, że „Księgi narodu polskiego“ Mickiewicza znane były i naśladowane w Słowiańszczyźnie, zaszczytniejsze jednak, że stały się księgami „ludzkości całej“, że zachwycono się nimi we Francji i u innych narodów, niespokrewnionych z nami plemiennie. A „Księgi“ Mickiewicza to nie idea jakiegoś plemienia, to idea geniusza, reprezentującego w danym wypadku tylko naród.

Jeszcze jedna sprawa. Zarzut przypadkowego dobrania pisarzy słowiańskich z drugiej połowy XIX w., jako dowód, aby ukazać, jak mało było wzajemnych związków, nie wydaje mi się słuszny. Wymieniłem przecież najwybitniejszych pisarzy owej epoki. Zapewne, że jeszcze dałoby się więcej nazwisk wprowadzić i szkoda wielka, że prof. Horák poprzestał tylko na stwierdzeniu, że można jako dowód przeciw mojemu stanowisku wymienić cały szereg innych nazwisk. Może wymienienie



nie ich obaliłoby mój pogląd, a przez to dopomogłoby do wyjaśnienia wątpliwości.

Na zakończenie moich wywodów pozwalam sobie stwierdzić, że nie sprzeciwiam się nigdy studjowaniu literatur słowiańskich, ani nawet ich porównawczemu traktowaniu, gdy tego zachodzi potrzeba, nie widzę jednak konieczności łączenia tych literatur w odrębną całość na zasadzie jakiejś wspólnej idei, lecz chcę je uważać tylko za pewną grupę w obrębie literatury powszechnej. Dlatego też sądzę, że można, gdy fakty dowodzą, zestawiać np. pewne zjawiska w literaturze czeskiej i polskiej, ale tę w miarę potrzeby porównywać należy z literaturą francuską i t. d.

Rad jestem niezmiernie, że prof. Horák jest zdania, że powtarzam twierdzenia prof. Lednickiego i prof. A. Brücknera, nie znajdując w literaturach słowiańskich wspólnego założenia myślowego. Z tego wynika, że nie ja jeden tak sądzę, są bowiem uczeni, którzy mają inny pogląd na badanie słowiańskich literatur, niż prof. Horák. To objaw pocieszający, że są w nauce różnice poglądów na jedną i tę samą rzecz: roztrząsanie ich przyczyni się do tem głębszego wyjaśnienia problemu. Stwierdzić przy tem trzeba, że z pewnością pogląd prof. Brücknera i prof. Lednickiego na omawianą sprawę nauce polskiej w zakresie studjum słowiańskich literatur nie zaszkodził, przeciwnie sam prof. J. Horák przyznaje, „że zainteresowanie dla ogólnych zagadnień slawistycznych rozpowszechnia się w Polsce pocieszająco“.

---

BOGUMIŁ VYDRA.

## DRAMAT POŁUDNIOWYCH SŁOWIAN W POLSCE W XIX WIEKU.

Idea słowiańska, rozwijająca się w Polsce w różnych okresach XIX wieku z rozmaitą siłą i znajdująca wśród Polaków ciągle nowych zwolenników i propagatorów prowadziła społeczeństwo polskie do żywszego interesowania się literaturami południowych narodów słowiańskich, mimo, że na to zainteresowanie się, które w ostatniej ćwierci XIX w. osiągnęło punkt kulminacyjny, wpływały również przyczyny inne o charakterze



raczej ogólnym. Było to także zasługą licznych polskich emigrantów, którzy przebywając przez dłuższy czas w tych krajach słowiańskich, po swym powrocie do kraju szerzyli znajomość tych narodów i ich kultury wśród ziomków.

Z rozwojem literatury południowych narodów słowiańskich budzi się również i wśród Polaków zainteresowanie się nią. Literatura polska, szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku mogła się już pochlubić szeregiem dobrych przekładów z poszczególnych języków południowo-słowiańskich.

W Polsce w tym okresie czasu względnie mało znana była ich literatura dramatyczna.

O ile wiemy, pierwszego przekładu serbskiego dramatu pióra M. Bana p. t. „Mejrima“ dokonał R. Zmorski, znany polski tłumacz ludowej pieśni serbskiej i emigrant bałkański; przekład ten został opublikowany w „Gazecie Warszawskiej“ w r. 1867. W Polsce też wystawił go na scenie dyrektor teatru Teksel, jednak dramat nie utrzymał się w polskim repertuarze, jakkolwiek na scenach południowo-słowiańskich cieszył się znacznym powodzeniem.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy swem głębokim zainteresowaniu się Słowiańszczyzną musiał zwrócić uwagę na literaturę dramatyczną południowych Słowian jej wybitny znawca i najgorliwszy propagator w Polsce Bronisław Grabowski, który w tym czasie wprowadził do literatury polskiej również kilka czeskich obrazów scenicznych.

Jego przyjacielski stosunek do chorwackiego pisarza J. E. Tomicia skłonił go do przełożenia dwu obrazków scenicznych tego autora. Była to przede wszystkim sztuka ludowa p. t. „Baron Trenk“ w Chorwacji dosyć popularna, którą odegrał w przekładzie Grabowskiego zespół artystyczny Puchniewskiego w r. 1882 w ogródkowym teatrze warszawskim „Bellevue“. Jednakże wystawienie tej sztuki w Warszawie nie miało szczególniejszego powodzenia a sztuka ta nie przeszła już na inne polskie sceny.

Oprócz tej popularnej sztuki Tomicia przełożył Grabowski tegoż chorwackiego autora komedję „Zatečeni ženik“ (Pochwycony konkurent), lecz nic więcej nie wiemy o dalszych losach tego przekładu Grabowskiego. Zdaje się, że przekład ten Grabowskiego podobnie jak i inne jego tłumaczenia i niejedna oryginalna praca, pozostał w rękopisie.



Polscy pisarze słowiańscy korzystają w swej oryginalnej dramatycznej twórczości z tematów południowo-słowiańskich. Wiemy, że np. polski autor rewolucjonista Karol Brzozowski przygotowywał dramat z dziejów serbskich „Kosowe Pole“; tematu serbskiego użył w swym dramacie „Stefan Duszan“ polski artysta i dramatyczny pisarz Jan Jasiński, jednak dramat ten pozostał w rękopisie, jakkolwiek uważano go za bardzo udatny.

Bronisław Grabowski posiada w swej pracy dramatycznej kilka sztuk teatralnych o tematach słowiańskich do których pewne zarysy przygotował sobie już w czasie swych studiów w Głównej Szkole warszawskiej. Temat południowo-słowiański opracował w swym pięcioaktowym dramacie warszawskim „Królewicz Marko“ wydanym najpierw w warszawskim czasopiśmie „Tygodnik Ilustrowany“ w r. 1879 a w roku następnym samodzielnie. Osnowa dramatu, poświęconego biskupowi chorwackiemu J. J. Strossmayerowi, którego w przedmowie autor nazywa współczesnym bohaterem-Markiem, wzięta jest z ludowych podań południowo-słowiańskich o Marku, jakkolwiek główna postać tego dramatu polskiego różni się w wielu ry-sach od rzeczywistej postaci bohatera, jak ją znamy z historii lub z ludowych pieśni; Grabowski w swym dramacie silnie wyidealizował postać Marka, pozostawił jej tylko główne zasadnicze rysy charakteru, tak jak je zachowała narodowa poezja serbska.

Krytyka literacka uważa Grabowskiego „Królewicza Marka“ za jego najlepszy dramat historyczny; wielkiego powodzenia doznał ten dramat i u południowych Słowian, gdzie Grabowski miał bardzo wielu wiernie mu oddanych przyjaciół.

Charakterystycznym jest dla doby ówczesnej, że dramat Grabowskiego nie był grany ani w Polsce ani u południowych Słowian, ale że jeszcze w r. 1880 wystawiono go na scenie praskiego nowego czeskiego teatru na dochód akademickiego domu, w przekładzie czeskiego polonofila i przyjaciela Grabowskiego F. L. Hovorki. Czeska krytyka teatralna przyjęła ten dramat dość życzliwie, jednak nie bez zarzutów. Grano go tylko kilka razy. Tekst przekładu został znacznie zmniejszony, ze względu na państwowych i cenzuralnych.

Zajmujący eksperyment zrobił w swym ulubionym romansie o treści jugosłowiańskiej „Narzeczona Harambaszy“



znany pisarz polski Teodor Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski), hojnie korzystający w swych romansach z tematów, zaczerpniętych w środowiskach południowych narodów słowiańskich, który przerobił wspomniany romans na dramat w czterech aktach pod tym tytułem, wydany w czasopiśmie „Kłosy“ w r. 1883; dramat jednak nie dostał się na scenę, jakkolwiek nadawał się do wystawienia w teatrze. Przełożył go z rękopisu na język czeski A. Schwab-Polabski w r. 1898.

Zresztą nie było na ziemiach polskich w tym okresie znacniejszych styczności polsko-jużosłowiańskich (w najszerszym słowa znaczeniu); również w późniejszym czasie ukazują się sztuki ze środowiska południowo-słowiańskiego na scenie polskiej bardzo rzadko, najczęściej jeszcze utwory Vojnovicia.

Przeł. M. W.

---

## S P R A W O Z D A N I A

---

**Sekretarjat Katolickich Słowiańskich Organizacyj Akademickich.** Powstały na skutek uchwał I-go Zjazdu Słowiańskiego Katolickiej Młodzieży Akademickiej w Krakowie (Kwiecień 1924) Sekretarjat Katol. Słowiańskich Organizacyj Akademickich, rozwinął dość bogatą działalność. Latem 1929 r. delegacje Sekretarjatu wzięły czynny udział w obradach ogólnego Kongresu katol. studentów słowackich w Bratysławie, w manifestacyjnym Zjeździe Święto-Wacławskim w Pradze i w IX Kongresie międzynarodowej federacji stud. kat. „Pax Romana“ w Sewilli. Na skutek starań Sekretarjatu 1) delegacje młodzieży czeskiej wzięły udział w VIII katol. „Tygodniu Społecznym“ w Lublinie (sierpień 1929), a delegaci czescy i słowacy uczestniczyli w obradach II ogólnopolskiego kongresu „Odrodzenia“ w Warszawie (listopad 1929); 2) wszystkie organizacje zrzeszone przy Sekretarjacie zajęły się w r. b. szczególnie zagadnieniem niebezpieczeństwa bolszewizmu dla świata słowiańskiego i wszystkie otrzymały możliwość korzystania z bezpłatnej do nich wysyłki miesięcznika „Walka z bolszewizmem“ 3) ukończono wreszcie pertraktacje między Katol. Uniwersytem w Lublinie, oraz Katol. domem akademickim „Svoradov“ w Bratysławie, mające na celu wymianę między sobą na warunkach zupełnej wzajemności studentów polskich i słowackich na okresy roczne, w których będzie im zapewnione bezpłatne mieszkanie, utrzymanie i nauka w goszczącym ich środowisku akademickim (mieszkanie i wikt w domach i kuchniach akademickich — oraz zwolnienie od czesnego). Sekretarjat, wydając swój „Biuletyn“, utrzymuje tą drogą, oraz przez bogato rozwijającą się swoją korespondencję ścisły kontakt z organizacjami współpracującymi i z poszczególnymi osobami. „Biu-



letyn“ ukazuje się m. w. raz na miesiąc. W ostatnich numerach donosi on m. i. o przygotowującym się w Lublanie (Jugosławja) na koniec lipca (między 20 a 27) b. r. II Zjeździe Słowiańskim Katol. Młodz. Akademickiej, w którym wezmą też udział delegacje Katol. senjoratów słowiańskich. Poza częścią sprawozdawczą, robotą organizacyjną (wypracowanie statutu Sekretarjatu i regulaminu wewnętrznego), oraz zwiedzaniem okolic Lublany i Alp słowiańskich — strona pracy intelektualnej przedstawia się następująco. Będą wygłoszone następujące referaty: „Słowianie w cywilizacji współczesnej“ (ref. słowiański), „Stan cywilizacyjny świata słowiańskiego“ (ref. czeski, koref. słowiański i rosyjski), „Wartości etyczne i kulturalne świata słowiańskiego“ (ref. słowiański, koref. chorwacki), „Perspektywy katolicyzmu słowiańskiego na przyszłość“ (ref. polski, koref. słowacki), „Idea cyrylometodejska i akcja katolicka“ (ref. słowiański, koref. słowacki lub ruski), „Rola inteligencji w katolicyzmie słowiańskim“ (ref. polski), „Katolicki świat słowiański a ruch liturgiczny“ (ref. chorwacki, koref. polski). Po każdym referacie następuje dyskusja. Pod koniec obrad Zjazd uchwała wnioski, oraz głosuje nad rezolucjami, przedstawionemi do rozważenia plenum. Poza tem Zjazd wybiera kierownika Sekretarjatu, ustala miejsce i termin przyszłego Zjazdu i uchwała główne wytyczne działalności Sekretarjatu i zrzeszonych przy nim organizacyj na następny roczny okres.

Sekretarjat przystąpił do wydania I tomu swego „Rocznika“, który ukaże się z końcem wiosny b. r. „Rocznik“ będzie obejmował obok części bieżącej i notatek kronikarskich cały materiał zjazdowy z I-go Zjazdu w Krakowie (kwiecień 1929).

Sekretarjat w ciągu roku swego istnienia odegrał już poważną rolę we wzajemnem zbliżeniu, oraz w skoordynowaniu działalności współpracujących przy nim organizacyj, a w dalszym programie swej akcji dąży szczególnie do wzmoczenia rozmaitych dziedzin współpracy intelektualnej (wymiana profesorów i objazdy prelegentów, wycieczki studenckie, wymiana wydawnictw, wspólna praca Katol. słowiańskich agencji prawnych, współpraca słow. instytucyj, poświęconych zagadnieniu unji Kościołów i t. d.).

Poza tem Sekretarjat stara się pozostawać w serdecznym i bliskim kontakcie z innemi międzysłowiańskimi stowarzyszeniami (jak np. Akademicki Związek Słowiański w Warszawie, Liga Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich i t. p.).

Na zjeździe w Lublanie w lipcu b. r. projektowaną jest rozbudowa Sekretarjatu w tym kierunku, aby stał się on wspólnym centralnym organem katol. słowiańskich organizacyj akademickich i senjorackich (jak np. „Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“, lub słowiańska silna organizacja „Slovensko Katoliško Akademsko Starešinstvo“; podobne organizacje istnieją też u Chorwatów, a tworzą się obecnie i u innych narodów słowiańskich). W ten sposób działalność Sekretarjatu stanie się dalszym ciągiem akcji powstałej na długo przed wojną „Katol. Ligi Słowiańskiej“, której siedzibą centralną był Wiedeń, a do której należały



wówczas także i trzy polskie stowarzyszenia („Polonia“ krakowska, „Polonia“ wiedeńska i „Lwowski Katol. Klub Akademicki“).

Na czele Sekretarjatu, którego siedzibą jest Warszawa, stoi jako kierownik p. Ignacy Kruszyński, energicznie pracujący na polu wzajemnego zbliżenia narodów słowiańskich na podłożu kultury i cywilizacji katolickiej. W pracy tej dopomaga grono osób, z których na miejscu, w Polsce pracujących, wymienić należy: ks. red. W. Kneblewskiego, p. A. Dobrzańskiego, p. M. Sobańskiego i niżej podpisanego. — Dla wszystkich interesujących się działalnością Sekretarjatu, podajemy jego adres: „Sekretarjat Katolickich Słowiańskich Organizacyj Akademickich“, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 7, lokal „Odrodzenia“.

*Witold Mileski.*

**Z działalności „Matiey“ słowackiej w Turč. Sv. Martinie w roku 1929.** Praca działów naukowych Macierzy słowackiej przedstawiała się następująco:

Dział historyczny prowadził pracę archiwalną w zbiorach państwowych, miejskich, gminnych i prywatnych. Niebawem ukażą się dzieje powstania Słowaczyny pióra prezesa Towarzystwa, Karola A. Medveckiego. W roku ubiegłym wyszły 2 tomy dodatku archiwalnego.

Dział literacki uzupełniał wydanie dzieł Marcina Kukučina-Benčura (13 tomów). Wydano również 3 tomy bibliografii piśmiennictwa słowackiego L. V. Riznera. Ponadto wyszły 2 tomy dzieł pisarzy słowiańskich (w t. XX wybór ballad Puszkina, Lermontowa i Mickiewicza). Rozprawy naukowe publikowano w „Sborniku Matice Slovenskej“ oraz w piśmie „Slovenske Pohľady“.

Dział etnograficzny kontynuował prace, podjęte w latach poprzednich: zbierał pieśni ludowe, dokonywał zdjęć fotograficznych i filmowych. Prace koncentrowały się w żupie spiskiej (Kieżmark). Ogółem zanotowano dotąd 9.400 śpiewów i 14.600 tekstów. Również zaczęto zbierać dane z życia słynniejszych śpiewaków ludowych, co jest ważne ze względu na historję pieśni i tradycję środowiska. — Największy dorobek muzyczny zawierają płyty gramofonowe w liczbie 450, na których utrwalono melodie ludowe. W zbiorze znajdują się wszystkie rodzaje pieśni: pasterskie, miłosne, taneczne, dawna muzyka instrumentalna, pieśni na na 2 i 3 głosy. — Zbiory filmowe dosięgły 6.000 egzemplarzy. Nakręcono film ludowy p. t. „Po górach, po dolinach“ 2.000 m długości. Najbardziej atrakcyjne obrazy to gry zbójnickie juhasów.

Dział językoznawczy zbierał materiały dialektyczne z całej Słowaczyny zapomocą kwestjonarjuszy (wydano nry bieżące 18—20). Do pracy tej przybywa coraz więcej młodych filologów. Poza tem zapisywano fonografem teksty dialektyczne. Wydano przepisy pisowni słowackiej, uzupełnione i poprawione.

Dział słownictwa technicznego zaczął wydawać słownik elektrotechniczny słowacko-czesko-niemiecki. W roku 1929 posunięto wydawnictwo od litery C do K.







całą łużycką produkcję piśmienniczą również po czasopismach rozproszoną, a nadto obcojęzyczne prace i artykuły poświęcone Łużyczanom. Ten charakter bibliografii wpłynął na jej układ ściśle rzeczowy. Książka rozpada się na 11 części, obejmujących: 1) rzeczy ogólne; 2) geografję i krajoznawstwo; 3) etnografję; 4) język i literaturę; 5) muzykę; 6) historję i starożytności; 7) stosunki prawne; 8) stosunki gospodarcze; 9) kwestje religijne; 10) szkolnictwo; 11) biografje. Razem daje to 4713 pozycyj bibliograficznych. Doskonaly znawca łużyckiego piśmiennictwa, prof. O. Wićaz w recenzji książki Wjacławka (Łużica XLIV, 1929, str. 48) powiada, że liczbę tę z łatwością da się podwoić, jeśli się weźmie pod uwagę „łużyckie“ artykuły pomieszczone w wychodzących na terytorjum Łużyc niemieckich czasopismach naukowych i literackich, oraz w niemieckich dziennikach, a zwłaszcza w literackich ich dodatkach. Co dziwniejsze, pominął Wjacławek cały szereg czasopism łużyckich, których zawartość nie może być obojętna dla żadnego badacza kulturalnego życia Łużyc dawnych i dzisiejszych. Przy dokładniejszym wniknięciu w książkę Wjacławka okaże się, że lista braków jest o wiele większa. Kilka z nich, które mi się w oczy rzuciły, zaraz wymienię. Z rzeczy ważniejszych pominął autor katalog J. Volfa: Lužické oddělení v knihovně Národního Musea w Praze. Česko-lužická knihovnička čís. 4. V Praze 1923, 8°, 103; ani słowem nie wspominał o niezwykle pożytecznem dziele E. Kołodziejczyka: Bibliografja słowianoznawstwa polskiego. Kraków 1911. Akademia Umiejętności, 8°, XX + 103, w którym na str. 77—80 znalazłby spis polskich prac o Łużyczanach po rok 1908<sup>1)</sup>. Dowiedziałyby się z niego wielu rzeczy ciekawych. Dość wspomnieć o napisanych w polskim języku artykułach łużyckich patriotów: J. E. Smolerja, M. Hórnika i J. Buka. A nie zasługiwały chyba także na pominięcie liczne prace polskich slawistów i słowianofilów. Wiadomo, że chowają w sobie wiele cennego materiału. Z prac nowszych należało wyszczególnić książeczkę W. Pniewskiego: Łużyce. Przeszłość i terażniejszość. Poznań 1924. Nakładem Spółki Pedagogicznej. 8°, str. 80, i co najmniej mój obszerny artykuł: Życie umysłowe na Łużycach po wojnie (1918—1923). Przegląd Współczesny II. 1923. Nr. 17, str. 431—451. Toż w osobnej odbitce p. t. Łużycanie po wojnie. Kraków 1923. 8°, str. 23), zwłaszcza że wymienia autor dwa mniej ważne moje artykuły (w tem jeden z błędem w tytule!). Dla pełni obrazu przydałoby się i o innych pomyśleć. Nie przedstawia to większego trudu. Wszakże Česko-lužický Věstník od lat przeszło dziesięciu naogół skrupulatnie rejestruje wszelkie prace, artykuły i notatki o Łużycach.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że książka Wjacławka przedwcześnie ujrzała światło dzienne. Nowy tego przykład. W t. V Slavii z r. 1926—27 przedrukowano wyszukane i ogłoszone (Ate-

<sup>1)</sup> Zaniedbanie to jest tem bardziej uderzające, że książkę Kołodziejczyka przesłałem w r. 1923 P. Wjacławkowi na wyraźną jego prośbę. Czyżby nawet do niej nie zajrzał?



neum 1888, III, 149—52) przez B. Erzepkiego dwa dolnołużyckie wiersze z r. 1718. Zabytek to nieduży, ale ważny dla dziejów literatury łużyckiej. Naprózno byśmy jednak szukali o nim wiadomości w książce Wjacławka. Nie koniec na tem. Przeglądamy przekłady z dzieł Sienkiewicza. Jest ich kilka. Nowele: Janko muzykant, Pójdźmy za nim, Bartek z wycieczką, Za chlebem, przełożył J. Winger. To wszystko. Tymczasem Winger przetłumaczył jeszcze opis bitwy pod Grunwaldem z „Krzyżaków“ (Łużica 1903, nr. 10—11) i Organistę z Ponikły (Łużica 1906, nr. 2—3). O tem ani wzmianki. Wspomina się coprawda przekład Hani (i Starego sługi równocześnie), ale się nie podaje, że przekładu dokonał Benno Cyż, jakkolwiek nazwisko tłumacza czytamy na karcie tytułowej książeczki. Oto bibliograficzna ścisłość! Tłumaczył dalej Sienkiewicza M. Andricki (por. Latarnika w Łużicy 1905, nr. 11—12) i J. Libš, o czem dowiaduję się z jego życiorysu pióra M. Krječmarja (Časopis Maćicy Serbskeje z r. 1929, str. 25). Przekłady tych dwu autorów nie istnieją dla Wjacławka. Można nadto zrobić autorowi zarzut, że tu i ówdzie zapomina o podawaniu stron, że indeks osobowy niekompletny. Najdawniejszy górnołużycki katechizm (Warichiusa z r. 1597) wydał wraz z naukowem opracowaniem prof. K. H. Meyer. Jest rzeczą jasną, że pod Meyer każdy go będzie szukał. Wjacławek podaje go tylko pod Warichius. Czy dzieje się to według naukowych zasad bibliografji? Zdaje mi się, że nie. Trafiają się także przykre omyłki w rozłożeniu materiału: Čišinskiego epepeję; Nawożenia zaliczył Wjacławek do literatury teatralnej! Po tem wszystkim ostateczna ocena pracy łużyckiego bibliografa musi być raczej ujemna. Jego książka nosi tytuł, który nie odpowiada jej treści. To nie Bibliografja łużycka, to co najwyżej Materiały do łużyckiej bibliografji. Dodajmy: materiały niezbyt starannie zbierane. Nie znaczy to oczywiście, by książka była bez wartości. Owszem bardzo jest pożyteczna. Już dzisiaj nie może się bez niej obejść żaden z pracowników naukowych, zajmujących się Łużycami i Łużyczanami. Domaga się jednak poprawienia.

Zapał, jaki Wjacławek w pracy okazał<sup>1)</sup>, pozwala żywić nadzieję, że nie uchyli się przed uzupełnieniem swojej książki, praktyka i wykształcenie bibliotekarskie utatwią mu wygladzenie wszystkich innych niedomagań. A gdy wyrówna luki i braki usunie, dopiero wtedy będzie mógł obdarzyć i swój naród i naukę słowiańską prawdziwą łużycką bibliografją. Byłoby ze wszech miar wskazane, by nowe opracowanie książki wymieniło także rozrzucone po bibliotekach rękopisy łużyckie. W dziale historycznym widzielibyśmy radzi wykaz kodeksów dyplomatycznych, zawierających dokumenty odnoszące się do ziem łużyckich. Przy wydawnictwach

<sup>1)</sup> Przez rok cały prawie codziennie jeździł z Drezna, gdzie jest bibliotekarzem w bibliotece krajowej, do Budziszyna, by w godzinach pozaurzędowych pracować nad katalogiem biblioteki Macierzy łużyckiej. Katalog ten, ogłoszony drukiem, stał się następnie podstawą Wjacławkowej bibliografji.



zbiorowych, jak np. Serbska ludowa knihownja, Knihownja Dom a Swět, przydałoby się wyliczenie tytułów i autorów poszczególnych tematów.

Wolna od luk i braków bibliografja łużycka winna znaleźć bez trudu wydawcę. Taką książkę przyjemnie niewątpliwie chętnie w poczet swoich wydawnictw każda słowiańska akademja umiejętności. Czeska wydała niedawno pomnikowy słownik Muki, możeby tak Akademja polska zechciała się zainteresować bibliografją łużycką? Zyskałaby sobie wdzięczność małego łużyckiego narodu i wszystkich slawistów.

*Witold Taszycki.*

**Mieczysław Małecki**: Przegląd słowiańskich gwar Istriji (z 6 mapami). W Krakowie 1930. str. 160. Nakładem Pol. Akademji Umiejęt. Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa. Prace Komisji Językowej Polskiej Akademji Umiejętności, Nr. 17.

Młody slawista krakowski, świeżo habilitowany docent Uniw. Jagiell, obdarza naukę polską i słowiańską w krótkim stosunkowo odstępie czasu drugą ważną pracą z zakresu dialektologii południowo-słowiańskiej<sup>1)</sup>. Po badaniach uczonych chorwackich i serbskich jak Nemanicia, Rešetara, Strohal, Zgrablicia, a zwłaszcza A. Belicia, które rzuciły sporo światła na dialektyczne stosunki w Istriji, Małecki daje pierwszą systematyczną charakterystykę gwar półwyspu, oraz ich ugrupowania na podstawie własnych samodzielnych studjów, opartych na wypróbowanych metodach dialektologicznych swego nauczyciela, prof. R. Nitscha. W rezultacie ustala autor istnienie w Istriji trzech głównych grup dialektycznych: czakawskiej, sztokawskiej i słowieńskiej, oraz dwu stref mieszanych: czakawsko-słowieńskiej i czakawsko-sztokawskiej. Szczegółowa analiza wewnętrznej struktury tych grup oraz ich wzajemne ustosunkowanie daje autorowi podstawę do próby odtworzenia dziejów słowiańskiego osadnictwa Istriji. Autor rozróżnia w historii tego osadnictwa trzy główne fale, które przybyły na półwysep w różnych epokach. Do najstarszej warstwy osadniczej należą dzisiejsi przedstawiciele gwary liburnijskiej i centralnych gwar czakawskich, typu czakawsko-słowieńskiego, oraz gwar słowieńskich (VII—XIV w.); do innych czasów odnieść trzeba zaludnienie jeziora Czepeć. Od w. XV wreszcie zaczyna się tłumna imigracja Morlaków, którzy zajmują wyludnione obszary Istriji weneckiej i dają początek dzisiejszym gwarom sztokawskim na półwyspie, oraz mieszając się (w ciągu XV—XVII w.) z tubyleżą ludnością czakawską, wytwarzają charakterystyczny mieszany typ gwarowy czakawsko-sztokawski. Te doniosłe wyniki zawdzięcza Małecki umiejętnemu połączeniu spostrzeżeń lingwistycznych z danymi historycznymi, dzięki czemu udało mu się ująć w syntetyczny obraz nader zawiły problem osadnictwa Istriji. Choćby wnioski autora w dalszych badaniach uległy w tym

<sup>1)</sup> Por. ocenę pracy tegoż autora o „Cakawizmie“ w „Ruchu Słowiańskim“ II (1929) Nr. 6, str. 270.



czy w owym punkcie korekturze, przecież nie ulega wątpliwości, że praca jego stanie się na długie lata jednym z podstawowych ogniw w studjach dialektologicznych południowosłowiańskich i zapewni autorowi pierwszorzędną miejsce wśród pracowników na tem polu.

T. Lehr Sptawiński.

**Sprawy Obce.** Czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej Państwa i polityki światowej. Zeszyt I, październik 1929, Zeszyt II, styczeń 1930. Warszawa (druk. W. Łazarskiego).

Pod redakcją naczelnika Wydziału historyczno-naukowego M. S. Z. dr. Michała Sokolnickiego wychodzi w Warszawie od jesieni ub. r. poważne pismo kwartalne, w tomach o objętości 13—15 ark., poświęcone polskiej polityce zagranicznej i sprawom międzynarodowym<sup>1)</sup>.

W recenzji niniejszej zdamy krótko sprawę z artykułów „Spraw Obcych“, dotyczących Słowiańszczyzny w obu pierwszych zeszytach. Mamy zatem w zeszyt. I: artykuł St. Prus-Adamskiego: Ruś Podkarpacka i jej stanowisko prawno-polityczne; w kronice: Porównanie zbrojeń Niemiec, Sowieców i Polski, Produkcja i eksport nafty w Z. S. R. R., w Przeglądzie czasopism referat o praskim miesięczniku *Zahraniční Politika*; wśród recenzji są omawiane pamiętniki min. Benesza (*Světová válka a naše revoluce* I, II) i książka I. Kedryna *Berestejskij myr*. W zeszyt. II artykuły J. Ochoty: Unieważnienie aktów rozbiorowych przez Rosję i D. Proskury: Upadek Cerkwi Prawosławnej w Rosji; w kronice: Stosunki handlowe polsko-sowieckie; wśród czasopism omawia się znów *Zahraniční Politiku* i *Mirowoje Choziajstwo*.

Na uwagę zasługuje z wyżej wymienionych pozycji jako pierwszy z kolei szkic S. Prus-Adamskiego o Rusi Podkarpackiej<sup>2)</sup>. Na podstawie bogatej literatury czeskiej i częściowo ruskiej dał autor przystępnie napisany dobry przegląd wypadków, które poprzedziły wejście Rusi Podkarpackiej w skład Czechosłowacji, dalej obraz rozwoju polityki tamtejszej i uwagi o prawnym charakterze stosunku kraju, jako odrębnej jednostki autonomicznej do całości państwa. Fakt, że dotychczas kwestja karpatoruska niemal nie była u nas omawiana, podnosi wartość pracy p. Adamskiego.

Odnośnie do jej treści nasuwa się nam jednak parę uwag. Za

<sup>1)</sup> Sam tytuł wzbudził zastrzeżenia, np. w „Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym“ (t. X) wytknięto, że sprawy polityki zagranicznej Państwa Polskiego to nie są przecież dla nas „Sprawy obce“. Recenzent „Ruchu P. i E.“ widocznie nie zwrócił uwagi na pierwszą pozycję z działu „Przegląd czasopism“, (zeszyt. I, str. 148) w której redakcja „Spraw Obcych“ zaznacza, że pismo „powinno się nazywać, gdyby nie względy typograficzne, które stanęły temu na przeszkodzie — Sprawy Narodowe (podkr. w oryg.) i Obce“. Owe „względy typograficzne“ usprawiedliwiają, niemniej warto było jednak jakąś radę na to znaleźć, gdyż ów projektowany tytuł był istotnie lepszy.

<sup>2)</sup> Francuskie tłumaczenie tej pracy „*Ruthénie des Carpathes*“ należałoby zmienić na „*Subcarpathique*“.



pożądane np. uważalibyśmy dosłowne zacytowanie w artykule odnoszącym się do Rusi Podkarpackiej postanowień traktatu w St. Germain-en-Laye (art. 10—13) i konstytucji czeskosłowackiej (art. 3, ust. 2—9), a przynajmniej ich streszczenia. Adamski omawia to zbyt ogólnikowo. Na szczegółowe omówienie zasługują również statut generalny z 16 listopada 1919 i rozporządzenie rządowe z 26 kwietnia 1920 (č. 356 Sb z. a n.) statut ten zmieniające. W szczególności godny jest uwagi stosunek postanowień zawartych w konstytucji czeskosł. do tego, co mówi traktat. Pod względem zewnętrznym razi nieustalona i niepolska terminologia w niektórych nazwach np. „Kroacji i Słowińji“ (!) zam. Chorwacji i Sławonii, zbyteczne czeskie formy w nazwach miejscowych karpatoruskich (Velký Sevljuš, — po polsku jest „wielki“, po rusku „welykij“) i wogóle chaotyczna pisownia, madziarsko-słowiańska lub czesko-polska (Ugocsa obok Sariš — ma być Šariš lub po polsku Szarisz, Żatkowicz albo Żatkowicz, albo Žatkovič). Błędy te wytykamy dlatego, że z pracy Adamskiego niewątpliwie będą korzystali późniejsi badacze i ci owe błędy mogą powtórzyć.

Ogólnie biorąc, artykuł p. Adamskiego ma wiele zalet, orientuje dobrze w kwestjach karpatoruskich i stanowi ważną w swoim dziale pozycję.

Następnie zwrócimy jeszcze uwagę na tak ważną dla nas pracę jak Unieważnienie aktów rozbiorowych przez Rosję. Autor, p. Jan Ochota kolejno omawia akty rosyjskiej rewolucji, głównie sowieckie, stanowiące o rezygnacji Rosji z praw do obszaru polskiego. Z wywodów jego jasno wynika, że dzięki tym aktom odzyskałszy prawa do granic z przed r. 1772, a potem dopiero, dobrowolnie w traktacie ryskim odstąpiliśmy Białorusi i Ukrainie radzieckiej te obszary, które leżą na wschód od naszej obecnej granicy.

W pełnem brzmieniu zacytujemy tu w przekładzie art. 3 dekretu Rady Komisarzy Ludowych z d. 29 sierpnia 1918, ogłoszonego p. l. 698 w Zbiorze ustaw i rozporządzeń Rządu robotniczo-włościańskiego d. 9 września 1918, nr. 64 („Sprawy Obce“, str. 289):

„Wszystkie traktaty i akty, zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z Rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, dotyczące rozbiorów Polski ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem narodu rosyjskiego, który przyznał narodowi polskiemu nieodwzajemnione prawo do niepodległości i zjednoczenia znosi się niniejszem niepowrotnie“.

I jeszcze jedno pytanie na marginesie tej recenzji: czy Rosja nierewolucyjna potrafiłaby się zdobyć na taki krok, bezwzględnie zrywający z wrogą polskością przeszłością?

*Henryk Batowski.*



**Slovanský Přehled.** Sborník pro poznávání politického, hospodářského, sociálního a kulturního života slovanských států a národů. Redaktor Adolf Černý, R. XXII. 1930.

Wśród czasopism słowianoznawczych ma „Slovanský Přehled“ tak umocnioną pozycję, a wśród pracowników na niwie kulturalnego poznania narodów słowiańskich tak wyrobioną markę, że zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad tak licznymi zaletami organu Adolfa Černego. Dwadzieścia jeden roczników pisma może być słusznie uważane za encyklopedję życia Słowiańszczyzny w dwudziestym wieku. Redakcja nie pomija bowiem żadnych zdarzeń i przejawów życia narodów słowiańskich, rejestrując je skrętnie i możliwie bezstronnie. Każdy zeszyt pisma przynosi obok artykułów obfity a bardzo cenny dział sprawozdawczy, uwzględniający wszystkie ważniejsze zdarzenia zaszłe w ubiegłym miesiącu (Rozhledy po životě slovanském), a dalej omówienie najnowszych przejawów życia na polu literatury, sztuki i nauki. — Zrozumiałą jest rzeczą, że Polska i stosunki w niej zajmują w „Slovanským Přehledzie“ wiele miejsca.

Zeszyt 1-szy (styczniowy) przynosi obok zwykłych rubryk sprawozdawczo-kronikarskich, szereg ciekawych artykułów. Albert Pražák pisze o wielkich zasługach Karola Kůlala, (który ukończył 9 stycznia b. r. siedemdziesiąt lat) na polu zbliżenia Czechów i Słowaków i rozszerzenia programu czesko-słowackiego aż do granic Bukowiny. Hasło jego brzmiało „od Šumavy k Bukovině“. — Em. Janoušek rozpoczyna druk obszernej pracy: *Polsko a Litva*. Artykuł jest rzutem historycznym stosunków polsko-litewskich od czasów kiedy jak mówi autor nie było Litwinów, bo byli sami Polacy. Autor kreśli historję współżycia Korony i Litwy i wskazuje drogi, jakimi zaczął się szerzyć separatyzm litewsko-białoruski. — Jan Slavík publikuje artykuł: *Władza rosyjska a ruch ukraiński przed wojną 1914 roku*. Część pierwsza poświęcona jest historii memorandum Carskiej akademji umiejętności o języku ukraińskim z 6 października 1904 roku. — W następnym artykule kreśli M. Slonim obraz rozwoju literatury rosyjskiej w roku 1929. Autor przedstawia warunki rozwoju literatury w Rosji Sowieckiej, gdzie musi się ona dostosować w zupełności do wymagań i celów rewolucji. Konstatuje, iż produkcja książkowa wzrasta wprawdzie ilościowo, nie oznacza to jednak podniesienia jej jakości. Rzeczy naprawdę wybitnych pojawiło się bowiem w roku sprawozdawczym mało.

Nr. 2-gi (za luty) poświęcony jest uczczeniu ośmdziesiątej rocznicy urodzin prezydenta T. G. Masaryka. Rozpoczyna go redaktor Černý artykułem: „Masaryk a moje slavistické počátky“, w którym opowiada o pierwszym zetknięciu się z Masarykiem w roku 1884 i początkach współpracownictwa w Athenaeum, encyklopedji czeskiej i t. d. — Szczególnie ciekawym jest dla Polaków następny artykuł w którym Em. Janoušek zestawia dzieło Masaryka „*Nova Europa*“ i rozprawę Dmowskiego „*Problems of Central and Eastern Europe*“. Oba te dzieła produjących polityków, napisane podczas wojny świa-



towej miały jeden cel, wykazać mężom stanu państw sprzymierzonych konieczność stworzenia wolnej Polski i Czechosłowacji. Pod bardzo też wielu względami, jakkolwiek nie we wszystkich, autorzy są zgodnych zapatrywań. Nie mniej ciekawe są prace Jana Slavíka: „Masarykovo dílo „Rusko a Europa“ a bolševičká revoluce“, Włodzimierza Tukalewskiego: „T. G. Masaryk v ruském tisku“, drugi artykuł Adolfa Černého: „Masaryk a Jižni Slované do války světove“, oraz interesujący i wprost nas dotyczący artykuł V. Charvata: „Masaryk a Ukrajina“. Wedle autora, widzi Masaryk rozwiązanie t. zw. „kwestji ukraińskiej“ tylko w zgodnem porozumieniu z Rosją, która — wedle Masaryka — po przetrwaniu okresu fermentu, powinna stać się potężniejszą niż dawniej obrończynią Słowiańszczyzny.

Nr. 3-ci (marcowy) rozpoczyna nekrolog Alojzego Jiráska, pióra Adolfa Černého. Autor z żalem konstatuje, że dzieła pisarza „aż po kraj duszy pełnego czeszczyzny i słowiańszczyzny“ są tak mało znane wśród pobratymców. Przyznaje, że najwięcej jeszcze przekładów wyszło w języku polskim. — W artykule następnym A. Hartl kreśli obraz rozwoju piśmiennictwa karpatoruskiego w okresie 1920—1930. Autor porównuje stan jego z odradzającą się literaturą mniejszych narodów słowiańskich przed stu laty. Osobny rozdział poświęcono twórczości Wasyla Grendža-Donskiego. — Em. Janoušek ogłasza dalszy ciąg rozprawy „Polsko a Litva“, kreśląc wpływ rewolucji rosyjskiej 1905 roku na rozwój kierunku separatystycznego wśród Litwinów i pogłębienie na wszystkich polach rozdziału między Polakami i Litwinami. — W ostatnim artykule J. Slavík kontynuuje swe uwagi na temat stosunku władzy rosyjskiej do ruchu ukraińskiego przed wojnę światową. Zeszyt ten przynosi nekrolog i podobiznę ś. p. Dr. J. B. Richtera.

Nr. 4-ty (kwietniowy) zawiera przeważnie ciąg dalszy artykułów, rozpoczętych w poprzednich zeszytach pióra Janouška (Polsko a Litva. Doprowadzone do czasu okupacji niemieckiej podczas wojny światowej) J. Slavíka (Ruska vlada a ukrajinske hnuti před světovou valkou. Era Stołypina) i A. Hartla (Deset let podkarpatského písemnictví). Uzupełnieniem ostatniego artykułu jest kilka utworów dwu poetów karpatoruskich: Julija Borszosz-Kumjańskiego pokroju młodoruskiego i Andrzeja V. Karabelesza z wolennika Rosji. — Ciekawy jest artykuł A. Bema: Dostojewskij ve světě, w którym autor kreśli obraz rozwoju poznania i uznania autora „Braci Karamazowych“ w poszczególnych krajach, zwracając więcej uwagi na Niemcy, Francję, a przedewszystkiem Czechosłowację. Ciekawą jest rzeczą, że w artykule tym niema ani wzmianki o Polsce. Przecież wielki myśliciel rosyjski nie jest Polsce tak zupełnie obcy i nieznanym.

Nr. 5-ty (za miesiąc maj) zawiera podobnie, jak jego poprzednik kontynuację rozpraw Hartla, Janouška i Slavíka, nie doprowadzając żadnego do końca. Obok nich podaje Bohdan Šístek kilka przekładów utworów poetyckich poety chorwackiego Antoniego



Gustawa Matosza, poprzedzając je wstępem informacyjnym o autorze. W rubryce spraw kulturalnych znajdujemy ciekawą notatkę o handlu książkami między Czechosłowacją a szeregiem innych państw. Wynika z niej bowiem, że pod tym względem ruch z Polską jest najżywszy w Słowiańszczyźnie i to w zupełności na korzyść RČS., kiedy bowiem w r. 1928 przywieziono z Polski do Czechosłowacji 199 centnarów drukowanego słowa, przedstawiających wartość 386.000 kč, to do Polski przybyło z Czechosłowacji 928 centnarów. łącznej wartości 1.947.000 kč. Cyfry zaś za ostatnie dziesięciolecie są następujące: dowóz do RČS. za 5.900.000 kč, wywóz do Polski za 15.800.000 kč.

W. T. Wistocki.

---

K R O N I K A

---

BULGARJA.

**Uroczystości narodowe ku czci św. Cyryla i Metodego w Bułgarii** odbyły się 24 maja b. r. Słusznie ocenia państwo bułgarskie zasługi św. Cyryla i Metodego. Oni to przez wynalezienie pisma starosłowiańskiego uniezależnili Bułgarię, od bezpośrednich wpływów greckich i łacińskich, którym z konieczności ulegały inne narody chrześcijańskie. Przez tłumaczenie dzieł kościelnych na język starobułgarski położyli podwaliny piśmiennictwa słowiańskiego.

W dniu tym odbyło się doroczne zebranie Towarzystwa Słowiańskiego w Sofji, przy współudziale wybitnych sił naukowych i reprezentantów państw słowiańskich. Wygłoszony został odczyt o doniosłości zasług św. Cyryla i Metodego dla wszystkich narodów słowiańskich. Prezes Towarzystwa, prof. S. S. Bobčev, wyraził przekonanie, że stworzenie federacji krajów słowiańskich stanie się pierwszym etapem federacji państw europejskich.

Uroczystości sofijskie odbyły się echem również i w kolonjach bułgarskich zagranicą. Młodzież bułgarska, studjująca w Paryżu, Strassburgu i Nancy (najlicniejsze centrum bułgarskie) urządziła manifestacyjne obchody.

S. P.

**Bułgarska Akademia Nauk w Sofji** przyznała doroczną nagrodę im. św. Cyryla i Metodego (200.000 leva) profesorowi matematyki w Sofji N. Obreskowowi, autorowi 50 prac naukowych.

**Obchód w rocznicę śmierci poety i bohatera narodowego Christo Botewa** odbył się w Bułgarii 2 czerwca b. r. Christo Botew jest jedną z bohaterskich postaci dziejów Bułgarii z okresu walk jej o niepodległość. W miejscowości Kalofer, gdzie urodził się poeta-bohater ma stać pomnik. Ogłoszony niedawno konkurs przyniósł bardzo ciekawe projekty.

S. P.

**Z Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego.** W dniu 18 maja b. r. odbyło się walne zebranie Towarzystwa. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli pp.: A. Tošev, członek Bułgarskiej Akademii Nauk (prezes), Gr. Wasilew i L. Klimcki, chargé d'affaires Poselstwa Polskiego w Sofji (wiceprezesi), O. Barbar (sekretarz), Ch. Wakarelski (bibliotekarz), J. Hudonovski (skarbnik), ponadto: prof. Fadenhecht, który z powodu złego stanu zdrowia musiał się zrzec zajmowanego dotąd stanowiska prezesa Towarzystwa, prof. Mladenow, Naumow, Jocow, Was, Dimčev, Gabé, Nikolow Georgow.

S. P.



**Turystyka w Bułgarii. Otwarcie kraju dla ruchu cudzoziemskiego.** Wśród powstałych w oswobodzonej z pod jarzma tureckiego Bułgarii ruchów kulturalnych, turystyka zapuściła najgłębsze i najtrwalsze korzenie. Ruch ten dostał się z krajów o wysoce rozwiniętym sporcie wędrownym. Miejscowe warunki okazały się zupełnie dogodnymi, tem bardziej, że na czele bułgarskiej organizacji turystycznej stanął kwiat tamtejszej inteligencji. Za ojca bułgarskiej turystyki, słusznie uważany jest utalentowany pisarz i publicysta Aleko Konstantinow, którego dzieła są znane również zagranicą i którego *Bae Ganju* zostało przełożone na wiele języków. Gdy po śmierci jego założono w Sofji pierwszy bułgarski związek turystyczny, nazwano go imieniem pisarza. Nad rozwojem bułgarskiej turystyki pracowało też wielu dobrze zagranicą znanych mężów: jak poeta narodowy Iwan Vazov, sławiści Todorov-Balan i Iwan Šišmanov, geograf Drončilo i wielu innych.

Pierwszy ruch turystyczny w kraju rozpoczął się między inteligencją więc profesorami, nauczycielami, aptekarzami, inżynierami i t. d. Początkowo pierwszy statut wymagał nawet od członków średniego wykształcenia (niższe gimnazjum). Później jednak została organizacja przekształcona w duchu demokratycznym, odpowiadającym zupełnie ustrojowi kraju.

Założony w r. 1899 w Sofji Związek turystyczny rozwijał się jako instytucja ogólnopanstwowa pod nazwą „Balgarsko Turističesko Družestvo“ (B. T. D. Bułgarski Związek Turystyczny) z siedzibą w Sofji. W innych bułgarskich miastach założono filje. Działalność powierzono wydziałom wybieranych co roku. Wspólną działalność wydziałów reguluje jeden centralny przewodniczący wybrany z wydziałów (kongresów).

Związek jest członkiem założycielem Słowiańskiej Turystycznej Federacji, która w ubiegłym roku odbyła zwyczajne posiedzenie w Sofji. Obecnie przewodnictwem S. T. F. znajduje się w Pradze, a prezesem jej jest pewien znany czeski turysta. Propagandą turystyki między bułgarską młodzieżą zajmuje się specjalna organizacja pod nazwą „Junošeski Turističeski Sajuz“ (J. T. S. Turystyczny Związek Młodzieży), który w stałym kontakcie z B. T. D. rozwija bardzo energiczną działalność. W wspólnej pracy zdołały obie organizacje, oprócz innych swych czynności, urządzić pokazną liczbę turystycznych schronisk.

Szybki i planowy rozwój bułgarskiej turystyki zawdzięczać należy przede wszystkim odpowiednim obiektywnym warunkom t. j. znacznej ilości i różnorodności łańcuchów, górskich, jakoteż innym pięknościom kraju. Jak wiadomo zajmuje Bułgaria środek półwyspu bałkańskiego, który od olbrzymiego bułgarskiego łańcucha górskiego nazywa się Stara Planina lub Bałkan. Na obszarze bułgarskim ciągnie się dalej sławny archaiczny łańcuch górski Rila Rhodope z niezliczoną ilością pońęt dla badaczy i przyrodników. Dlatego też przyciąga mała Bułgaria gromady badaczy wszystkich przyrodniczych kierunków, archeologów, geografów, historyków, jak również miłośników przyrody i turystów.

Swemi pasmami górskimi, przesmykami, dolinami, jaskiniami, polami i wybrzeżem morskiem potrafi Bułgaria zadowolić nawet najwybredniejszego przyjaciela pierwotnej t. j. nienaruszonej piękności przyrody. Nienaruszonej rozumie się w tym sensie, że bułgarski krajobraz zachował swój dziewiczy charakter.

W obrębie pasma górskiego Rila Rhodope znajduje miłośnik przyrody czysto alpejski krajobraz z majaczącymi szczy



tami i głębokimi dolinami, lodowami jeziorami, moczarami, dziewiczymi lasami i różnorodną fauną i florą. Wschodnią część gór Rhodope — zwana kołyską Orfeusza — stanowi trudno dostępny labirynt górski, zamieszkały przez zaiste jeszcze patriarchalną ludność. Tuż przed stolicą Bułgarii wznosi się przepiękny szczyt Vitoša, którego porywający widok wiecznie pozostaje w pamięci.

Bułgaria obfituje też w fenomemy Krasu: jaskinie, rzeki podziemne, znikające i znów wynurzające się potoki. Jaskinie jak np. Devitaška przy Loveču lub piramidy konglomeratu koło Belogradčika są istnym cudem natury. Bułgaria jest bogato obdarzoną gorącymi źródłami i pięknymi leczniczymi miejscowościami kąpielowymi.

Mimo strat przez układy pokojowe, posiada Bułgaria wspaniałe wybrzeże morskie z daleko ciągnącymi się wydymami i wybornie urządzonej kąpielami morskimi. Czarująco piękne jest położenie rzek bułgarskich. Niezliczone cuda bułgarskiej przyrody zaczynają wzbudzać uznanie i zachwyt u cudzoziemców a szczególnie u Czechosłowaków, którzy gromadnie odwiedzają bułgarskie góry i miejsca kąpielowe.

Pr. Pr. 1930. Nr. 150.

**Bułgarskie finanse.** Bułgarska finansowa gospodarka powojennych czasów dostosowuje się bezpośrednio do nowych warunków, jak również stara się wypełnić zobowiązania wypływające z układów międzynarodowych. Celem Bułgarii jest uporządkować wszystkie swoje zobowiązania, a mianowicie przez likwidację wewnętrznego wojennego zadłużenia i przez uporządkowanie długów zagranicznych w drodze traktatów przy uwzględnieniu swych finansowych możliwości. Z pomocą swych własnych środków udało się jej zlikwidować wszystkie swoje długi wewnętrzne oraz rozwiązać szereg do-

nosłych zagadnień, jak np. kwestję mieszkaniową, przez dostarczenie środków na budowę nowych domów mieszkalnych i t. d. Następnie przystąpiła administracja państwa do uregulowania długów zagranicznych zapomoćą układów z posiadaczami bułgarskich papierów wartościowych, które spłacono bezwartościowymi lejami zamiast złotem. Traktaty z r. 1925 i 1926 na mocy których uregulowano ostatecznie wyrównanie długów przedwojennych, obejmowały nie tylko obywateli angielskich, francuskich, holenderskich i neutralnych państw, lecz również wszystkich pozostałych. Po podpisaniu traktatu z 1923 podjęła Bułgaria regularną spłatę zobowiązań reparacyjnych, których ostateczne uporządkowanie nastąpiło po podpisaniu traktatu w Hadze w r. 1930. Z drugiej strony bułgarska finansowa gospodarka zawisła była od Bułgarskiego Banku Narodowego wskutek zadłużenia się w następstwie dewaluacji leja.

W tym kierunku administracja państwa dała do dyspozycji wszystko, celem pokrycia swego długu, który w ostatnich dwóch latach z 4700 milionów leji zmniejszył się na 3300 milionów. To spowodowało zreformowanie Banku Narodowego, który po zlikwidowaniu dwóch ostatnich pożyczek państwowych t. j. pożyczki dla uchodźców z r. 1926 i pożyczki stabilizacyjnej z roku 1928 zachwiał się. W myśl protokołu Zgromadzenia Narodowego służy zysk z pierwszej pożyczki zaopatrzeniu uchodźców, która to akcja ma się już prawie ku końcowi i przez co został rozwiązany jeden ciężki problem gospodarczy, druga pożyczka jest przeznaczoną na to, by wzmacniać stanowisko bułgarskiego Banku Narodowego jako instytucji emisyjnej i by dostarczać środków dwom innym bankom państwowym dla dostatecznego finansowania rolnictwa.



Obecnie nastąpiła stabilizacja waluty bułgarskiej i po podpisaniu traktatu reparacyjnego w Hadze ukazuje się projekt państwowy stabilizowany dotyczący spłat zagranicznych. Odtąd może administracja państwowa z większą pewnością projektować swoje wydatki i przyczynić się do podniesienia stanu rolnictwa w kraju, który przeżywa ciężki kryzys z powodu niżki cen zboża i innych surowców na rynku światowym. W tym kierunku bez wątpienia potrzebuje Bułgarja znacznych środków by móc produkcję rolną dostosować do nowych wymogów na rynku światowym przez intensywniejszą kulturę ziemi. Z drugiej strony w ostatnich latach bułgarski przemysł również wielce się rozwinął, szczególnie w tych gałęziach, które zajmują się przeróbką miejscowych surowców; także i ten dział wymaga czasu i środków, by dostosować się do nowych warunków powojennych czasów.

Tak w Bułgarji jak i w innych krajach występujący kryzys gospodarczy należy wytłumaczyć powyżej naprowadzonemi przyczynami, jednak w uwzględnieniu warunków zasadniczych i zamierzonej akcji dla ułatwienia wywozu bułgarskich produktów i uzdrowienia kredytu jest na zmniejszenie i złagodzenie kryzysu. Odpowiednio do tego położenia trzyma się bułgarska polityka finansowa następujących wytycznych: 1) utrzymanie budżetowej równowagi, jak to prawie od r. 1927 do dnia dzisiejszego dzieje się; 2) dostosowanie tejże do możliwości gospodarki rolnej kraju; 3) ochrona bułgarskiej waluty przed zachwianiem się, które to zadanie powierzono Bułgarskiemu Bankowi Narodowemu jako instytucji emisyjnej; 4) utworzenie pomyślnych warunków, dla gospodarczego rozwoju kraju, przedewszystkiem w kierunku produkcji rolnej.

Te zadania bułgarskiej administracji

państwowej wskazują zupełnie jasno, że Bułgarja dąży do ustabilizowanej polityki gospodarczej i pokojowej i zdążyć będzie do osiągnięcia wewnętrznego uzdrowienia. W tej swej polityce znalazła Bułgarja sympatyczną współpracę nie tylko Ligi Narodów i mocarstw, lecz także tych, którzy interesują się pokojowym rozwiązaniem wszystkich spornych kwestyj i stworzeniem warunków do zbliżenia się między państwami nie tylko na polu gospodarczym, lecz także i na polu politycznym.

Pr. Pr. 1930. Nr. 150.

**Bułgarja rozszerza sieć kolejową.** Wedle oświadczenia generalnego dyrektora bułgarskich kolei państwowych, zostanie w roku bieżącym otwartych i oddanych do publicznego użytku parę nowych linii. Chodzi tu o linie: Radomir-Seldzulovo, Gornja Orechovica-Leskovec, Sofia-Kakocevo, Jambol-Elhovo.

**Kryzys gospodarczy w Bułgarji.** W historii oswobodzonej Bułgarji, nie było jeszcze nigdy chwili tak ciężkiej dla gospodarstwa narodowego jak obecnie. We wszystkich gałęziach tegoż, w przemyśle, handlu, rzemiośle, rolnictwie, panuje niebywały zastój, a liczba bezrobotnych rośnie w zastraszający sposób. Tragicznem jest położenie rolnictwa, zmuszonego do sprzedawania swoich produktów poniżej cen własnych. Masowe protesty weksli, moralizatorja sądowe, bankructwa najpoważniejszych firm, składają się na obraz pełen grozy. Przyczyny tego są rozliczne. W pierwszym rządzie światowy kryzys rolnictwa, w szczególności europejskiego, powtórnie przestarzała struktura gospodarstwa krajowego, a przede wszystkim rolnictwa; w końcu w pewnej mierze błędy rządowej polityki ekonomicznej. — Zwrócimy uwagę na drugą z przyczyn. Na 1000 hektarów uprawnej roli, przypada w Bułgarji 34,5 sił roboczych, w Niemczech 38, 20,3% gospodarstw włościańskich niema



ani jednej sztuki zwierząt roboczych. Tylko 28,4% gospodarstw wiejskich używa pługów żelaznych, tylko 5,4% posługuje się broną i t. d. Widzimy więc hipertrofię ludzkiej siły roboczej przy braku kapitału obrotowego. Stąd mała wydajność ziemi. Drugą wadą rolnictwa bułgarskiego, to prawie wyłączna produkcja zbóż i ziarna, niemożącego konkurować z tańszem amerykańskiem. Koniecznym dla ocalenia rolnictwa jest z jednej strony racjonalizacja tegoż i nasilenie wydajności ziemi, z drugiej przejście od hodowli zbóż, na produkcję jarzyn, owoców, roślin przemysłowych (tłuszcze, oleje), chów drobiu i bydła. Taniaść produktów amerykańskich jest następstwem racjonalizacji rolnictwa — w czem Ameryka wyprzedziła Europę. Dlatego ocalenie gospodarstwa narodowego Bułgarii — i innych krajów rolniczych — leży w pośpiesznej zmianie struktury rolnictwa.

R. L.

## CZECHOSŁOWACJA.

**700-lecie założenia Pragi.** Długą dyskusję na temat wieku stolicy Czechosłowacji zakończył obecnie Vaclav Vojtišek, udowadniając w wydanej ostatnio rozprawie (O vzniku pražského města. K 700 výročí jeho založení. Praha. 1930. 8<sup>v</sup>. str. 24) że jako datę faktycznego założenia Pragi należy przyjąć rok 1232-gi. Na założenie miasta zdecydował się Waclaw I w r. 1231, a w trzy lata później w r. 1234 było ono już w dużej mierze gotowe. Przypuszczać więc należy z dużą dążą prawdopodobności że w roku 1232 rozpoczęto pracę.

Jeśli wywody Vojtiška znajdują posłuch w sferach oficjalnych — a nie wątpię, że tak będzie, a raczej jest, skoro książeczkę wydała Rada Miasta Pragi — to za dwa lata będziemy świadkami wielkich uroczystości jubileuszowych. Już dziś mówi się o wspianej wystawie,

przedstawiającej rozwój historyczny Pragi. Celem ekspozycji będzie wykazanie, jaką rolę w historii miasta odegrali Czesi a jaką Niemcy.

W. T. W.

## Frekwencja w czeskosłowackich miejscowościach kąpielowych i kuracyjnych.

Od roku 1925-go objawia się w czeskosłowackich miejscowościach leczniczych i wypoczynkowych znaczny wzrost frekwencji. Poniżej podane cyfry przedstawiają ilość gości w 33 najważniejszych miejscowościach w latach 1925 do 1929, przyczem cyfry w nawiasach oznaczają: pierwsza obywateli czeskosłowackich, druga kuracjuszy zagranicznych. Więc w r. 1925 ilość ogólna gości 186.769 (czeskosł. 86.999, zagr. 99.645) r. 1926 — 189.250 (90.234 — 99.016) r. 1927 — 212.536 (94.505 — 118.031) r. 1928 — 238.682 (102.402 — 136.280) r. 1929 — 249.343 (107.844 — 141.999). Z powyższego wynika, że frekwencja wzrosła w przeciągu pięciu lat prawie o 50% i to przedewszystkiem zagraniczna. Jeśli rozpatrzmy ilość gości zagranicznych według państw, to uzyskamy za r. 1929 następujące cyfry: Niemcy = 75.486 gości, Austria = 13.860, Polska = 13.375, Węgry = 11.746, Ameryka = 6.528, Rumunja = 5.785, Jugosławia = 1.851, Anglja = 1.825, Francja = 1.210, Szwecja = 1.135.

**Analfabetyzm w Czechosłowacji.** Ostatnie obliczenia statystyczne wykazują, że w Czechosłowacji umie 92% ludności czytać i pisać, zaś zdecydowani analfabeci stanowią zaledwie 7% ogółu obywateli. W tym względzie istnieją pomiędzy pojedynczemi dzielnicami Republiki wielkie różnice. Kiedy bowiem Czechy wykazują tylko 2,4% analfabetów, a Morawy i Śląsk 3,3%, to już Słowacyzna ma ich 15%, a Ruś Podkarpacka aż 50,1%. Obecnie zauważyć się daje we wschodnich częściach państwa szybki wzrost kultury i spadek liczby analfabetów.



**Z Sokolstwa czeskosłowackiego.** Niedawno odbyło się w Pradze doroczne zebranie zarządu czeskosłowackiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”, na którym sporządzono bilans z działalności towarzystwa w roku ubiegłym i omówiono plan działalności na najbliższy czas.

Przygotowania do przyszłego (9 zko-lei) zlotu ogólnosokolskiego są w toku. Zlot będzie specjalnie uroczysty, bo-wiem przypadnie on na rok stulecia zgonu założyciela czeskiego Sokoła, Mirosława Tyrsza. M. in. w ramach zlotu tego odbędą się Pradze wielkie zawody w ćwiczeniach wolnych. Stad-djon zlotowy znajdować się będzie na Strahowie (pod Pragą) w tem samym miejscu, gdzie w r. 1926 znajdowało się boisko 8-go zlotu Sokółów.

W roku bieżącym członkowie tow. gymn. „Sokół” biorą udział w wy-cieczkach na zloty i pokazy gimna-styczne do Jugosławji, Bułgarji, Fin-landji, Belgji i t. d.

O rozmiarach tow. gymn. „Sokół” i wielkiej ilości jego członków, którzy swemi składkami zasilają kasę związku, świadczy najwymowniej fakt, iż w roku sprawozdawczym (1929) obrót kasowy czeskosłowackiego „Sokoła” wynosił 35.500.000 koron.

**Klub czesko-polski w Ołomuńcu.** Przed kilku tygodniami zawiązał się w Ołomuńcu komitet, celem zorganizowania w tem starem mieście cze-skim Klubu czesko-polskiego. Wkrótce potem zwołano inauguracyjne zebranie, w którym wzięło udział 125 osób z róż-nych sfer społeczeństwa czeskiego oraz cała miejscowa Polonja.

Uroczystość zagałł ks. prałat Ledó-chowski, jako przewodniczący komitetu przygotowawczego, poczem p. konsul dr. Ripa w treściwym przemówieniu zaznaczył, że współpraca narodów nie powinna opierać się jedynie na podłożu politycznym przez porozumienie się

najwyżej jedynie czynników państwo-wych, lecz winna sięgać w głąb i ogar-niać masy. Ważną rolę na tem polu odgrywają właśnie kluby czesko-pol-skie. Następnie przemawiali: reprezen-tant władz czeskich, delegaci klubów czesko-polskich, prezydent miasta oraz przedstawiciele organizacji oświato-wych i społecznych.

Po przeprowadzeniu wyborów do za-rządu, do którego weszło 5 Polaków i 9 Czechów, przyczem prezesem zo-stał ks. Ledóchowski, wygłosił urzędnik konsulatu polskiego w Mor. Ostrawie p. J. Holczak odczyt o stosunkach pol-sko-czeskich od czasów najdawniej-szych do chwili obecnej.

Klub czesko-polski w Ołomuńcu jest czwartą z rzędu placówką tego rodzaju na Morawach, gdyż obok Berna istnieją od roku kluby w Morawskiej Ostrawie i Znojmie. W dniu założenia zapisało się przeszło 80 członków, m. in.: arcy-biskup ołomuniecki dr. Precan, gen. dywizji Weiss, wielu wyższych oficer-ów, wiceprezydent senatu dr. Neubau, dyrektor policji morawsko-śląskiej, prezes sądu apelacyjnego, zarząd izby handlowej i żywnościowej, kilku po-słów i t. d.

**Związek Studentów Polaków w Ber-nie.** Akademiści Polacy, uczęszczający do berneńskich wyższych uczelni, za-łożyli stowarzyszenie pod nazwą „Zwią-zek Studentów Polaków w Bernie, Czechosłowacja”, celem wzmacniania poczucia przynależności do jednego na-rodu, dla ścisłego złączenia się wę-złami przyjaźni, oraz braterskiego współ-działania nad sobą. Po zatwierdzeniu statutu przez władze czeskie, odbyło się w dniu 24 maja konstytuujące ze-branie, na którym wybrano pierwszy zarząd pod przewodnictwem akad. Wie-sława Wiszniewskiego.

**Stanowisko mniejszości polskiej w Cze-chosłowacji.** W toku dyskusji nad sprawą umów reparacyjnych w parlamencie



czeskosłowackim zabrał również głos poseł mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim dr. Buzek. W wywodach swych wyraził się on z uznaniem o pracy ministra Benesa nad zagadnieniem reparacyjnym i przechodząc w dalszym ciągu do spraw mniejszości polskiej w Czechosłowacji stwierdził, że w położeniu jej nastąpiła pewna poprawa i słuszne postulaty mniejszości polskiej znajdują zrozumienie zarówno u ministra spraw wewnętrznych, jak i zagranicznych. Nie mniej jednak w tej dziedzinie pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, a pilne zaspokojenie słusznych żądań Polaków należy — zdaniem mówcy — traktować jako sprawę doniosłą wobec wspólnego nieprzyjaciela, którego front skierowany jest zarówno przeciw Polakom, jak i przeciw Czechom.

**Przedstawiciel nauczycielstwa polskiego w Czechosłowacji u Prezydenta Masaryka.** Dnia 8 maja przyjął Prezydent Masaryk, delegację organizacyjną nauczycielską z całej Republiki. Na przemówienia poszczególnych delegatów odpowiadał Prezydent w ich rodzinnym języku.

W imieniu nauczycieli polskich ze Śląska przemówił prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji dyr. J. Chromik z Frysztatu temi słowy:

„Panie Prezydencie! Będziemy się starali o tolerancję narodowościową. Tolerancja narodowościowa oznacza poszanowanie, respektowanie i zrozumienie potrzeb wszystkich narodowości, wchodzących w skład państwa. Oznacza też zajmowanie odpowiedniego stanowiska przeciw bezwzględnemu, a państwu szkodliwemu szowinizmowi. Oznacza to dalej uszlachetniony patriotyzm, starający się o dobro wspólnej ojczyzny, wolne i sprawiedliwe pod względem narodowym dla wszystkich, którzy tę ojczyznę stanowią.

Chcemy uczyć się, chcemy uczyć całą nam powierzoną młodzież stałości charakteru pod względem moralnym, która będąc tolerancyjną, nie znosi krzywdy ani ucisku słabych i sprawiedliwych, zwalczając skutecznie wszelkie zło.

Wierzmy w swoje powołanie, którego podstawą w każdym razie jest wiara w siłę ducha. Ta wiara pozostała nam nauczycielom niezachwiana“.

Na przemówienie dyr. Chromika odpowiedział Prezydent Masaryk w języku polskim:

„Zgadzam się na Wasz program i akceptuję go w zupełności. Dziękuję, że właśnie Wy, jako nasz Polak, ujęliście to oświadczenie w tak pięknych słowach“.

**Dziesięciolecie sportu polskiego w Czechosłowacji.** W roku bieżącym obchodzi najstarszy Polski Klub Sportowy w Czechosłowacji, P. K. S. „Polonia“ w Karwinie jubileusz dziesięciolecia swojego istnienia. W pamiętnych chwilach poprzewrotowych powołano do życia kilka polskich klubów sportowych, z których „Polonia“ karwińska utrzymała się do dnia dzisiejszego. Był okres czasu, kiedy polskie życie sportowe było żywym tętnem. Powstał nawet Związek Polskich Klubów Piłki Nożnej w Czechosłowacji z siedzibą w Karwinie, ale niestety został zlikwidowany, ponieważ ze względów finansowych polskie kluby sportowe nie mogły utrzymać się przy życiu. Obecnie istnieją tylko dwa polskie kluby sportowe, P. K. S. „Polonia“ i S. K. „Siła“ w Trzyńcu. Wszechstronność naszego życia narodowego wymaga jednak, aby na tem polu jak najprędzej nastąpiła poprawa. Oby sygnalizowane ostatnio założenie nowego polskiego klubu sportowego w Bystrzycy stało się początkiem odrodzenia i szerokiej akcji na polu sportowym. — Dziesięciolecie P. K. S. „Polonia“ w Karwinie



jest równocześnie jubileuszem świętem całego polskiego sportu w Czechosłowacji.

#### JUGOSŁAWJA.

**Życie gospodarcze królestwa Jugosławji.** Ostatnie sprawozdanie Banku Narodowego (za rok 1929), daje wierny obraz gospodarki narodowej za ubiegły okres. Wielkość uprawianego areału powiększyła się o 8%, co dało w rezultacie 37,629.000 cetn. metr. ziarna, cyfra ta powinna być wyższą przy racjonalizacji rolnictwa, do czego dążyć będzie nowozałożony Bank agrarny. Równocześnie podkreśla sprawozdanie katastrofalny spadek cen produktów rolniczych na rynku światowym. Przykład: urodzaj kukurydzy w r. 1929 był o 124% wyższym niż w r. 1928, podczas gdy wartość produkcji była wyższą tylko o 15%!!! Tym spadkiem cen tłumaczyć trzeba najprawdopodobniej zastój i depresję gospodarczą. Stwierdza dalej sprawozdanie zjawisko spostrzeżane i w innych krajach, t. j. drożyznę, trudność i brak kredytu, przy równoczesnej obfitości pieniądza w bankach. Zaradzić temu ma nowoutworzony Bank agrarny, który będzie pośredniczył w ułatwieniu kredytu rolnikom. Przyczynę tego zjawiska widzi sprawozdanie w nadmiernej ilości małych i średnich banków i doradza energiczną fuzję małych banków, koncentrację kapitału i równoległe rozwinięcie się kooperatyw, co w rezultacie musi doprowadzić do racjonalizacji kredytu, jak widać po wynikach osiągniętych tą drogą w Słowenji.

Aby przyjść z pomocą producentom i podnieść eksport, przystąpił rząd jugosłowiański do założenia Tow. eksportowego o charakterze mieszanym t. zn. zakłada się uprzywilejowane akcyjne towarzystwo dla wywozu produktów jugosłowiańskich do którego państwo przystępuje z kapitałem 50 milj. din.

Udział kooperatyw i firm eksporter-skich przewiduje się na 10%. Tow. to ma się zająć wyszukaniem rynków zbytu, zapewnieniem dostawy z jednej, a zapłaty z drugiej strony, uzyskaniem dobrych cen przez możliwość przechowania towaru, dalej, co rzecz ważna, standaryzacją i typizacją towaru!! Jednym z głównych zadań będzie dlatego, sortowanie, oczyszczenie ziarna (budowa elewatorów) przed wypuszczeniem go z portów krajowych na rynek.

Nowo przedłożony budżet Jugosławji na r. 1930/31, wykazuje wzrost z 12 miliardów din. na 13.348,013.160 din., wyższy efektywnie o 343,862.770 din. Bilans handlowy ub. roku zamknięty został nadwyżką 300 milj. din. Zapas dewiz w Banku Narodowym wzrósł do sumy 1,801 milj. din., co razem z zapasem złota zapewnia 35% pokrycia biletów bankowych. Wpływy podatków bezpośrednich podwyższyły preliminowane o 189 milj. din, zaś pośrednich o 139 milj. din. Kurs 7% obligacji dolarowej podniósł się na giełdzie nowojorskiej o 17 punktów. Jako plusy przytacza też minister skarbu uregulowanie długów i pożyczek zagranicznych, rozwiązanie problemu reparacyj i pretensyj wierzycieli przedwojennych. Wszystkie te fakty przyczyniły się do stabilizacji dinara i wzmocniły kredyt Jugosławji zagranicą.

R. L.

**Z powodu zmiany na stanowisku patriarchy serbskiego.** Historia serbskiej cerkwi jest ściśle związana z dramatyczną historią serbskiego narodu. Już za czasów Justyniana istniał archiepiskopat w Skoplju. W X wieku jest już wiele biskupstw, które podlegają arcybiskupstwu w Ochrydzie, które propagowało w cerkwi język grecki. Dopiero św. Sawa w r. 1219 uzyskał przyznanie autokefalji serbskiego kościoła. W tym czasie było 14 biskupstw serb-



skich. Stefan Duszan 9/IV 1346 roku na soborze w Skoplju utworzył narodowy patriarchat serbski (uznany przez Bizancjum dopiero w r. 1375). W r. 1459 zniszczyli Turcy autonomję narodową kościoła serbskiego, czyniąc go znów zawisłym od hierarchji greckiej. Dopiero w 1557 r. wielki wezyr Mechmed Pasza Sokolowicz, Serb z pochodzenia, wyjednał restytucję patriarchatu serbskiego z siedzibą w Peczy, którym objęto nietylko stare biskupstwa serbskie, lecz także prawosławne eparchie w Bośni, Chorwacji i Węgrzech. Po raz pierwszy nastąpiło zjednoczenie narodu serbskiego w silnej organizacji narodowej w granicach państwa tureckiego. Znaczenie tego faktu było ogromne.

Z osłabieniem potęgi tureckiej i postępami Austrii, zaczęły się znów gorsze czasy. Nastąpił rozłam (1690). Z tej strony Dunaju powstał nowy patriarchat w Sremskim Karlowacu. W r. 1766 został patriarchat serbski w Turcji zniesiony i zastąpiony znów hierarchją grecką. Dopiero w 19 wieku równolegle, z politycznym, zaczyna się odrodzenie serbskiego narodowego kościoła. W r. 1830 arbisupstwo białogrodzkie obejmowało 5 serbskich biskupstw, a w r. 1879 uzyskało autokefalię. — Zjednoczenie Serbów w Wielkiej Wojnie, uczyniło aktualnym problem zjednoczenia kościelnego. W r. 1918 znalazło się w granicach nowego królestwa sześć rozmaitych hierarchji: karlowiecka metropolja z 7 diecezjami, gradzka z 5, makedońska z 6, czarnogórska metropolja, samoistny ustrój cerkiewny Bośni i Hercegowiny, wkońcu serbsko-dalmatyńska eparchja. We wrześniu 1920 r. na soborze w Karlowcu dokonano połączenia wszystkich prawosławnych serbskich ustrojów cerkiewnych w jeden patriarchat, a pierwszym serbskim patriarchą został wybrany białogrodzki metropolita

Dymitr. Po jego niedawnej śmierci, następcą został mianowany przez króla biskup Barnaba. R. L.

**Muzeum Meštrovia.** W Zagrzebiu ma być wzniesiony specjalny gmach obejmujący wystawę reprezentacyjną dzieł sztuki jugosłowiańskiej, a przede wszystkim prace Iwana Meštrovia, autora szeregu wysoce artystycznych dzieł, wśród nich pomnika Grgura z Nina, odsłoniętego niedawno w perystylu pałacu Dioklecjana w Splicie. (Zob. Ruch Słowiański. R. II. 1929, Nr. 8—9. str. 358—367).

**W sprawie kryzysu książki w Jugosławji.** Emigranci jugosłowiańscy w Ameryce poł. podają projekt ujednostajnienia pisma. Na podstawie danych statystycznych wykazano, że na 11 milionów ludności Jugosławji 5 i pół miliona stanowią analfabeci, a więc tylko 5 i pół miliona Jugosłowian może nabywać i czytać książki. A jeszcze ci dzielą się na czytelników alfabetu łacińskiego i cyrylicy. To są zasadnicze przyczyny „kryzysu“, jaki przeżywa książka w Jugosławji. Ważnem byioby również wydawanie chociaż jednej gazety jugosłowiańskiej, omawiającej całość kształt spraw kraju z pominięciem spraw specyficznie lokalnych i dzielnicowych. Brak takiego pisma szczególnie może dotkliwie odczuwają emigranci. Kryzys książki w Jugosławji jest naturalnem następstwem warunków przedwojennych, wpływów obcych ekonomicznych i kulturalnych na podzielony na części i pozbawiony samodzielności naród słowiański. S. P.

**Język polski w gimnazjach jugosłowiańskich.** W ostatnich dniach odbyła się konferencja między posłem Polski w Białogrodzie dr. H. Babińskim, a jugosłow. ministrem oświaty B. Maksimowiciem w sprawie wprowadzenia do gimnazjów jugosł. języka polskiego jako przedmiotu nauczania. W wyniku tej konferencji załatwioną została



kwestja ciągnąca się od roku; od przyszłego roku szkolnego język polski będzie przedmiotem nauczania w trzech narazie gimnazjach: w Białogrodzie, Zagrzebiu i Lublanie. Ponieważ na podstawie porozumienia obu ministrów język polski wykładać będą w poszczególnych gimnazjach lektorzy uniwersytetów danych miast, przeto Polska zyskuje podwójnie, bo dotychczas lektorat języka polskiego miał tylko Uniwersytet w Zagrzebiu, a obecnie otrzymają go Uniwersytety w Białogrodzie i Lublanie.

W związku z przeniesieniem dra J. Benešicia do poselstwa Jugosławii w Warszawie, lektorat języka polskiego w Uniwersytecie zagrzebskim obejmuje — jak się dowiadujemy — dr. Fr. Crnek, były lektor Uniw. J. K. we Lwowie, w Uniwersytecie białogrodzkim dr. St. Papierkowski, obecny lektor literatury polskiej w tymże Uniwersytecie; na Uniwersytet zaś w Lublanie niema narazie kandydata. Kandydat na to stanowisko powinien znać dobrze języki polski i słowieński.

S. K. P.

**Występy p. Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz w Białogrodzie.** W ubiegłym miesiącu Polacy białogrodzcy przeżyli miłe chwile: chwile entuzjazmu jugosłowiańskiego dla polskiej muzyki. Pierwszą atrakcją były występy gościnne w królewskiej operze białogrodzkiej, znanej polskiej śpiewaczki operowej p. Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz, primadonny opery warszawskiej. Występy znakomitej tej śpiewaczki w „Trawjacie“, „Rigoletto“ i „Cyryliku sewilskim“, były dla publiczności białogrodzkiej „prawdziwą — jak pisała prasa — ucztą artystyczną“. Artystce naszej zgotowano wspaniałą owację: po pierwszym akcie „Rigoletta“ zasypano ją formalnie kwiatami. Prasa białogrodzka z niesłychanym entuzjazmem omawiała walory artystyczne naszej śpiewaczki. W dniu rozpoczęcia występów p. Ban-

drowskiej odbył się wspaniały obiad, wydany dla p. Bandrowskiej przez polską polskiego w Białogrodzie; w obiedzie wzięło udział cały szereg osobistości ze sfer muzycznych, teatralnych i literackich Białogrodu. Po zakończeniu występów, Dyrekcja teatru wydała dla p. Bandrowskiej kolację, w której wzięli udział: dyrektor teatrów M. Prečić, dyr. opery S. Hristić, sekr. J. Kulundzić, soliści: Witting, Holodkov i Knitl — z poza sfer teatralnych na kolację tę zaproszeni zostali: pp. Ks. Glinka, attaché prasowy Poselstwa pol. z żoną, dr. A. Papierkowski, lektor Uniw. i dr. V. Korec, I sekr. Poselstwa Czechosłowacji. Po występach w operze białogrodzkiej, p. Bandrowska wyjechała do Medjolanu. S. K. P.

**Koncert symfoniczny Filharmonji białogrodzkiej poświęcony muzyce polskiej.** Dnia 4 maja z okazji święta narodowego polskiego, odbył się w Białogrodzie VI koncert symfoniczny Białogrodzkiej Filharmonji. Koncert ten poświęcony był muzyce polskiej. Na program złożyły się utwory: Noskowskiego, Karłowicza, Wieniawskiego i innych. Orkiestrą dyrygował p. Tadeusz Mazurkiewicz, dyrygent Filharmonji warszawskiej i poseł na Sejm. Solo na skrzypcach wykonała światowej sławy polska skrzypaczka Irena Dubiska. Zarówno program, jak i pp. Mazurkiewicz i Dubiska spotkali się z gorącym entuzjazmem i znakomitą krytyką. Koncertowi przysłuchiwały się tłumy publiczności, wypełniając szczerze salę teatru, członkowie poselstwa polskiego z p. ministrem W. Babińskim na czele, oraz przedstawiciele państw obcych.

S. K. P.

**„Lwowski Chór Technicki“ w Białogrodzie.** Trzecią atrakcją tego samego miesiąca był koncert Lwowskiego Chóru Technickiego, który odbył się 16 maja w sali Uniwersytetu Ludowego wobec tłumnie zgromadzonej publiczności. —



Techników lwowskich przyjmowała w Białogrodzie: A. T. Š. „Obilic“, oraz Liga Polsko-Jugosłowiańska.

**Uroczystości 3 majowe.** polskie święto 3 maja obchodzone bardzo uroczyście w całej Jugosławji. Odbyła się więc uroczystość 3 majowa w Białogrodzie, urządzona przez Ligę Pol. Jugosł. z odczytem wiceprezesa dra M. Radovanovicia, a w obecności wykwiintnej publiczności, członków poselstwa pol. i poselstw obcych. — Wspaniała uroczystość odbyła się w Sarajewie, gdzie ze strony Polski wzięli udział poseł pol. dr. W. Babiński z żoną, konsul gen. dr. R. Łazarski — ze strony Ligi Pol. Jugosł. dr. M. Radovanović i Czolić. — Równie podniosła uroczystość 3 maja odbyła się w Skoplju, gdzie Polskę reprezentował Ks. Glinka, attaché prasowy Poselstwa pol., a Ligę Pol. Jugosł. dr. St. Papierkowski, lektor Uniwersytetu w Białogrodzie. — Na uwagę zasługuje uroczystość 3 majowa w Mariborze. Uroczystość urządził tamtejszy Uniwersytet ludowy, ale całą zastęgę przypisać należy dr. Fr. Crnekovi b. lektorowi U. J. K. we Lwowie, obecnie profesorowi gimn. w Mariborze, oraz organizatorowi Koła Ligi Pol. Jugosł. Polskę reprezentował na uroczystości w Mariborze dr. R. Łazarski, konsul polski z Zagrzebia, a Ligę Pol. Jugosł. w Białogrodzie dr. St. Papierkowski. O znaczeniu konstytucji 3 maja, wygłosił dr. Fr. Crnek bardzo ciekawy i wyczerpujący wykład. W związku z tem podkreślić należy pracę dra Fr. Crneka na polu obudzenia w Mariborze sympatji dla sprawy polskiej. S. K. P.

**Rosjanie w Jugosławji** obchodzić będą w październiku b. m. 10-lecie istnienia gimnazjum serbsko-rosyjskiego w Białogrodzie.

S. S. S. R.

**Alfabet łaciński w Z. S. R. R.** Podobno specjalna komisja, pracująca nad syste-

mem wprowadzenia alfabetu łacińskiego w Z. S. R. R. działalność swą już ukończyła i gotowy projekt oddała centralnemu komitetowi wykonawczemu (W. C. I. K.) do ostatecznej decyzji. Rosyjska Akademia Nauk odnosi się ma do projektu przychylnie, natomiast jest mu jakoby przeciwna charkowska Akademia „Wszzechukraińska“... z powodu, że alfabet łaciński w języku ruskim ułatwiłby rzekomo polonizację Rusinów w Polsce. Ostateczną decyzję w tej sprawie ma powziąć tegoroczny wszechzwiązkowy zjazd sowietów.

**Stan drukarstwa w Rosji Sowieckiej.** Według sprawozdania z ostatniego kongresu pracowników drukarskich w Rosji Sowieckiej znajduje się na obszarze całego kraju 915 drukarni; z tych 7 drukarni zatrudnia przeszło 1000 pracowników, 14 innych od 500 do 1000, a 157 od 100 do 500 pracowników. Liczba zatrudnionych pracowników drukarskich w Rosji Sowieckiej zmalała w ostatnich latach z 92.215 na 82.052. W tym czasie wzrosła wydajność pracy o 13,5 proc., myta drukarskie natomiast o 11,5 proc. W drukarniach w Moskwie wcale nie zatrudnia się uczniów drukarskich; wyszkolenie uczni odbywa się w szkołach drukarskich, poczem przekazuje się ich poszczególne drukarniom, w których przymusowo zatrudniać się ich musi przynajmniej przez okres jednoroczny. W Leningradzie kształcą się uczni drukarskich w ten sposób, że przez 4 godziny dziennie pracują w drukarni, a przez następne cztery godziny uczą się w szkole drukarskiej. — Drukarnie cierpią niezwykle wskutek dotkliwego braku papieru. Brak pracy w drukarniach wzmaga się. Na początku 1926 roku naliczono 13.835, na początku 1927 roku 19.987, a w rok później 26.352, obecnie zaś przeszło 30.000 pracowników drukarskich bez pracy.



## SŁOWIANIE W PAŃSTWACH NIESŁOWIAŃSKICH.

### Mniejszości słowiańskie we Włoszech.

W dwóch artykułach zajmuje się redakcja sprawą „mniejszości słowiańskich we Włoszech“, na podstawie sprawozdania pisarki holenderskiej pani Bakker van Bosse, która drukowała swoje wrażenia na łamach „Neue Züricher Zeitung“. Autorka zjeżdżała wzdłuż i wszerz słowiańskie ziemie, zagarnięte przez Włochy po ukończeniu wojny światowej. „Słowieniecy! Italia wielki kraj swobody, da wam takie same prawa, jak innym obywatelom. Da wam szkoły z nauczaniem w waszym języku, liczniejsze niż wam dawała Austria“. Takie były słowa manifestu, ogłoszonego przez dowództwo wojsk włoskich, które wkroczyły do Istrii. Tymczasem do r. 1927 z zamknięto 544 szkół słowieńskich i chorwackich, zostawiono tylko 2 w Trieście, dziś i te są zamknięte.

W prowincji Triesteńskiej wyszedł ukaz o obowiązkowej zmianie imion i nazwisk. Używanie dawnych nazwisk podlega karze 500 — 5000 lirów. Korespondencja na dawne nazwiska ulega zniszczeniu. Nie wolno rodzicom uczyć w domu własnych dzieci słowieńskiego języka. Znalazienie elementarza słowieńskiego, spowoduje aresztowanie.

Natomiast wydawanie pasportów, nader utrudnione we Włoszech, jest dla chcących emigrować Słowian, zupełnie

uproszczonem. Tą drogą pozbyto się już 120.000 ludzi, głównie do Ameryki Południowej.

Denacjonalizacja zaczyna się w wieku 3 lat. Dzieci muszą iść do włoskiej ochronki, a w 6 roku do faszystowskiej szkoły.

Wszystkie gazety słowiańskie zostały zawieszono w r. 1929, rząd włoski pozwolił na wydawanie 3 dzienników w Trieście, a gazety 1 słowieńskiej i 1 chorwackiej w Gorycji, jednak pod warunkiem, żeby redaktorami byli członkowie faszystowskiej korporacji dziennikarskiej. „Kiedy pytałam, pisze autorka, na czym opiera się taka polityka względem mniejszości, usłyszałam: Italia nie jest związana traktatem o „mniejszościach“.

R. L.

(„Rossija i Slavianstvo“ Nr. 68).

**Bułgarzy w Rumunji** rozwijają akcję kulturalną silniej, niż w innych krajach. Wychodzi kilka gazet bułgarskich: Nova Dobrudża, Zlatna Dobrudża, Svoboda, Narodna Duma, przegląd literacki Pole, oraz polityczno-literacko-kulturalny Dobrudżanski Pregled. W Konstancy wychodzi tygodnik Trybuna, w Silistrji Naš Glas. Nieźle zorganizowani i aktywni są również Bułgarzy w Besarabji.

S. P.

**Dzień Kultury Rosyjskiej** odbył się w Paryżu 8 czerwca b. r. Sprawie Dnia Kultury poświęcono numer 81 (z 17 czerwca) pisma „Rossija i Slavjanstvo“, wychodzącego w Paryżu.

## B I B L I O G R A F I A

**Wznowienie wydawnictwa „Rocznika Sławistycznego“.** Po przeszło ośmiolietniej przerwie ukazała się przed kilku tygodniami druga część IX t. „Rocznika Sławistycznego“. Czasopismo to, poświęcone językoznawstwu słowiańskiemu

wychodziło począwszy od r. 1908 w Krakowie pod redakcją prof. Jana Łosia, Kazimierza Nitscha i Jana Rozwadowskiego. Przynosząc rok rocznie obfity materiał krytyczny oraz doskonałą bibliografię rozumowaną prac z zakresu



lingwistyki słowiańskiej, zdobyło sobie powszechne uznanie i autorytet w świecie slawistycznym. Toteż powszechnie żałowano, gdy po ukazaniu się w 1921 r. pierwszej części IX t. wydawnictwo uległo przerwie wywołanej niemożnością zestawienia wyczerpującej bibliografii za lata powojenne. Obecnie wydawcy, do których grona w miejsce zmarłego prof. Jana Łosia wszedł prof. T. Lehr-Splawiński, postanowili zrezygnować z usiłowań wypełnienia luki w bibliografii i przystępują — jak głosi zapowiedź opublikowana na odwrotnej stronie okładki tomu IX. 2 — do dalszego wydawania czasopisma Począwszy od roku bieżącego ukazywać się będzie corocznie jeden tom obejmujący artykuły o charakterze syntetycznym, dział krytyczny oraz bibliografię za rok poprzedni w zakresie nieco węższym, niż to było dawniej, bo obejmować ono będzie nie wszystkie slawica językoznawcze, ale tylko te, które się ukazały na terenie Rzeczypospolitej Polskiej oraz państw niesłowiańskich. Program ten opiera się na umowie zawartej między językoznawcami słowiańskimi w czasie I Zjazdu filologów słowiańskich w Pradze, która zobowiązuje uczonych każdego z państw słowiańskich do zestawienia i ogłoszenia corocznie bibliografii prac językoznawczych wydanych w poprzednim roku na obszarze danego państwa. Czasopismo polskie dodawać będzie do tego obowiązkowego zakresu jeszcze bibliografię „slawików” językoznawczych wydawanych w państwach niesłowiańskich. Nie ulega wątpliwości, że podjęcie na nowo wydawnictwa „Rocznika Slawistycznego” spotka się z uznaniem u wszystkich pracowników naukowych na polu slawistyki.

**Nowe pismo slawistyczne w Berlinie.** Z inicjatywy profesorów historii Wschodniej Europy Stählina, Goetza, Salomona i Hoetzscha przystąpiono do

wznowienia „Zeitschrift für osteuropäische Geschichte”. Pismo to na kilka lat przed wojną zapisało się pozytywnie na kartach historjografii i obecnie inicjatorzy wznowienia pragną pójść w te ślady. Rozpisano okólnik do historyków z wezwaniem do współpracy nad dziejami „Osteuropy”. Nieprzyjemnym zgrzytem uderza jednak w odezwie prof. Hoetzscha, — bo jego uważać należy za głównego kierownika imprezy — określenie terytorjalnego zasięgu „Osteuropy” granicami dawnego państwa rosyjskiego. Rzecz to conajmniej dziwna i naukowo absurdalna, podająca w wątpliwość obiektywizm założeń naukowych nowego pisma.

**Czasopisma polityczne w Czechosłowacji.** W roku 1928 wychodziło w Czechosłowacji 914 czasopism politycznych z tego 580 w języku czeskim i słowackim, 250 po niemiecku, 49 węgierskich, 19 rosyjskich i 16 w innych językach. Jeśli rozdzielimy ilość pism wedle stronniectw politycznych to otrzymamy następujące cyfry: Czechosłowacka partja republikańska 62 pism (w tem 6 dzienników), Czechosłowacka partja socjalnodemokratyczna 70 pism (5 dzienników), Partja narodowo-socjalistyczna 72 pism (3 dzienniki), Partja ludowa 41 pism (8 dzienników) Słowacka partja ludowa 6 pism (1 dziennik), Partja narodowo-demokratyczna 97 pism (9 dzienników), Partja przemysłowa 22 pism (3 dzienniki), Niemiecka partja narodowa 70 pism (16 dzienników), Niemiecka partja demokratyczna 43 pism (19 dzienników), Niemiecka partja socjalno-demokratyczna 27 pism, (2 dzienniki), Partja chrześcijańsko-socjalna 27 pism (2 dzienniki), Związek Rolników 24 pism (3 dzienniki). Pr. Pr. 1930, Nr. 167.

**Profesor Ilešić o Polsce.** Wierny nasz przyjaciel i niestrudzony propagator Polski i polskości w Jugosławji, nie zaniedbuje żadnej sposobności, by ideę



zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego posunąć naprzód. Mamy do zanotowania szereg rozpraw i artykułów literackich, sprawozdawczych, czy krytycznych, informujących społeczeństwo jugosłowiańskie przedewszystkiem zaś Chorwatów i Słowiańców o Polsce.

W wydawnictwie mariborskiem „Časopis za zgodovino in narodopisje“ nr. 1 z r. 1929, znajdujemy artykuł Ilesicia „Miklošičev prevod „Lipe“ Jana Kochanowskega“, gdzie omawia, krytykuje i porównuje z oryginałem utwór autora „Trenów“ z przekładem słowieńskim Miklošicia. Artykuł ten nabiera cech aktualności wobec święconego obecnie w Polsce jubileuszu 400-lecia urodzin Kochanowskiego.

Podobny charakter ma rozprawka p. t. „Neki prevodi iz poljskoga“, umieszczona w księdze, wydanej ku czci prof. uniw. zagrzebskiego Ferdo Šišicia (Šišičev Zbornik. Zagrzeb. 1929, str. 577—590). Autor omawia tu parę przekładów południowo-słowiańskich z Karpińskiego, Krasickiego i Mickiewicza.

W nrze 42 z r. 1929 tygodnika zagrzebskiego „Riječ“, pomieścił prof. Ilesić artykuł o Helenie d'Abancourt de Franqueville, tłumacze „Trylogii Dubrovnickiej“ Vojaovicia. („Poljkinja Gospoda Helena, prevoditeljica Vojnovičeve „Dubrovačke trilogije“). — W temże piśmie (nr. 15 z r. 1930), publikuje Ilesić sprawozdanie z swej ostatniej podróży do Polski, odbytej w marcu b. r. (Kroz Poljsku). Autor nie ogranicza się do opisu podróży, lecz daje wiele informacji o stanie obecnym Polski, oraz sprawozdanie z ruchu słowianoznawczo-słowianofilskiego w naszym kraju.

W tece redakcyjnej „Ruchu Słowiańskiego“, leży dokładna bibliografia poloników jugosłowiańskich z lat 1924 do 1929, opracowana przez prof. Ilesicia. Druk tej cennej pracy rozpoczniemy w następnym zeszyście naszego pisma.

W. T. W.

**Kochanowski w prasie słowiańskiej.** Rocznicą Kochanowskiego znalazła wyraz w emigracyjnej prasie rosyjskiej. Paryski tygodnik „Rossia i Slavianstvo“ (Nr. 79 z 31. V) ozdobił się wielkimi portretami: Kochanowskiego (na pierwszej stronie w środku) i prof. Zielińskiego (w dodatku naukowym). Jubileuszowi polskiej poezji poświęcił tu wielki artykuł docent Wolnej Wszechnicy warszawskiej Sergiusz Kułakovskij p. n. „Jan Kochanovskij — poet epochy Vozroždenja i rodonaczalnik polskoj poezii“.

Powtórzył tu zasadnicze myśli, jakie ogłosił w broszurowej monografii „Jan Kochanovskij, 1530—1930“ w wydawnictwie Petropolis w Berlinie (str. 31). Tomik wytwornie wydany, reprodukcja Skoczylasowego drzeworytu ukazuje na pierwszej stronie wielkiego poetę. W tekście umieścił autor w tłumaczeniu własnem wiersze: Na moi sozczinienia, Na mogliu kotu, K goram i lesam, Tren VIII, XVIII. Przekład czasem odbiega od oryginału np. „był abbatom“.

Autor nie skąpił egzemplarzy uczestnikom Zjazdu krakowskiego. Uczynił podobnie w Pradze na zjeździe slawistycznym, rozdając swe „Sovremennyje polskije poety“, pokazną antologję (str. 243) dzisiejszej poezji polskiej z obszernymi wiadomościami bibliograficznymi. Kułakowski tym sposobem czynnie szerzy znajomość Polski w całym świecie słowiańskim, nie jeno w rosyjskim — i to mu na dobro zapisać mamy obowiązek.

Prager Presse z 8. VI. dała „Zum Kochanowski-Tag“ referat prof. dr. Jerzego Horáka p. t. „Kochanowski und die tschechische Literatur“ w całej rozciągłości, w jakiej był wygłoszony po polsku w auli Jagiellońskiej Wszechnicy. Znajomość poety polskiego szerzą w Czechach: Bart. Paprocki przez przekłady Fraszek, Tablic ludzkiego ży-



wota.. Šafařík w literaturze, Kollar i Koubek w poemacikach własnych, Chmelenský tłumaczeniem Trenów, Riegrowa Encyklopedje (Slovník Naučný), Vymazalova Antologia słowiańskiej poezji, prof. Machal w literaturach słowiańskich, wreszcie Dr. iuris Em. Chalupny, tłumacz „Trenów“ i Dr. med. Svitil-Karnik przekładami Trenów i Fraszek i studjum w książce „Pod peruti bíleho orla“ (Pod skrzydłami orła białego).

Berneńskie Lidové Noviny, interesujące się nadzwyczaj społecznem i politycznym życiem Polski, mające stałego i często piszącego informatora w Warszawie, poświęciły w dziale; Kulturní Kronika (288 — 8. VI) naczelną artykuł p. t.: *Z domova Kochanovského*, w którym A. N. (prof. Arne Novák, dziś najwszechstronniejszy znawca piśmiennictwa czeskiego) omówił Jana Karnika antologję „*Z polského Parnasu*“.

Recenzja zestawia bezbarwność antologii Kvapila, parnasisty czeskiego, z propagacyjnie zabarwioną antologją Karnikową. Obie odzwierciedlają najnowszą poezję polską, ale z Karnikowych wyjątków poznać można bez trudu dwie dążności zasadnicze polskiej liryki współczesnej. A. N. wskazuje, że jest w niej „religijne usitowanie poświęcone wzniosłym spirytualizmem chrześcijańskim, które woła człowieka do służby Królowi Duchowi“. — Kasprovicz, Staff, Zegadłowicz, Tuwim świadomie idą śladami Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego — pokazuje też na „nawrót do ludu“, że głoszą nowocześni, iż „polský chlop... povolán do kralovství božího“. „Pan Balcer“ wydaje mu się początkiem tego nawrotu. Omawiając dalej zbiorek wybranych przekładów, zauważa, że i Zegadłowicz szuka „Boha v lidu“ u Kasprowicza i Konopnickiej.

Bratislavski Slovák (130 z 8. VI)

wyszedł z Kollarowskiej wzajemności słowiańskiej i skreślił piórem niepodpisanem (Sidor?) znaczenie polskie i słowiańskie Kochanowskiego, powołując się w sądach ogólnych na prace Pypina-Spasowicza, Chrzanowskiego, Dobrzyckiego i Brücknera. Autor dochodzi do wniosków jak: „V pochopování vlasti, vlastenectva a vlastenca mal Kochanowski názor moderný... Postavil sa na pridom humanizmu a nacionalizmu. Boj vybojoval... v prospech národný... Prežil pád i vit'azstvo Pol'ska“.

Wychodzące w Turczańskim św. Martinie „*Slovenske Pohľady*“ uczciły rocznicę polską już w zeszytacie kwietniowym (str. 238—244) artykułem Jana Magiery *Jan Kochanowski* i przekładem V. Smieszki Panny XII z „Sobótka“. W artykule wyzyskane zostały już najnowsze prace o poecie np. Windakiewicza i Hartleba.

Najruchliwiej nad zapoznaniem świata czeskiego z postacią naszego renesansowego Wieszcza pracowały w dniach zjazdowych „*Národní Listy*“ (Nr. 156 i 157 z 7 i 8. VI). Popularyny zyciorys poety dał Frant. Karas p. t. „*První velký slovanský básník*“, znany zaś pośrednik między światem polskim a czeskim Frant. Tábořský użył hasła z inauguracyjnego odczytu prof. Chrzanowskiego „*Na vrcholech staropolské kultury*“ do przedstawienia monograficznego twórczości i znaczenia Kochanowskiego. Zatrzymał się szczególnie nad Trenami, ich pięknosciami i uczuciowością, co ilustrował własnem (już trzeciem w czeskiej literaturze) tłumaczeniem wyjątków z I, II, IV, VI, VII i VIII Trenu. Wierność treści i bliskość słów w przekładzie i oryginalnie większa może niż u innych. Niech mówią wiersze:

... Nevím, co je lehčí, nad smutkem-li  
[lkáti,

čí snad s přírodou se de zápasu  
[datí?...



... Velké způsobilas prázdno v domě  
 [mém,  
 Uršulo má drahá, tím svym odcho-  
 [dem;  
 plno nás, a není zda se, pranikoho:  
 dušičkou tvou malou ubylo tak  
 [mnoho..

W tymże samym numerze czytamy Karników przekład pieśni „Nad zpu-  
 stošením Podolí Tatary“, a do zbioru  
 podobizn przybywa stąd fantazyjny  
 obraz Kochanowskiego w stylu pseudo-  
 klasycznym.

Pogłos uroczystości krakowskich  
 najsilniej odezwał się na łamach „Ná-  
 rodních Listů“ (Nr. 159 z 13. VI)  
 gdzie dr. Krejčí dał syntezę przemówie-  
 nów naukowych Chrzanowskiego,  
 Brücknera i Rozwadowskiego, pod-  
 kreślił wielostronność zjazdu (litera-  
 tura i nauka, rzeźba, malarstwo, mu-  
 zyka...), wreszcie wybitny udział czeski  
 i słowacki (12 osób) oraz serdeczne  
 przyjęcie i owacje, jakich doznali prof.  
 Horák i Dr. Svitil-Karnik. Kończy spra-  
 wozdawca uwagę: „I dla naukowych  
 badań czeskosłowackich wypłynął sze-  
 reg nowych podniet, dowodzących po-  
 nownie potrzeby jaknajściślejszej współ-  
 pracy kulturalnej czeskosłowacko-pol-  
 skiej“. A my dodamy, że okazała się  
 konieczność współpracy polsko-rosyj-  
 skiej i polsko-ruskiej, a błogosławieni  
 będą ci, co naukę polsko-ruską w naj-  
 szerszym zakresie uprawiać będą.

*mgr.*

**Polonika rosyjskie.** Nowy romans  
 rosyjski o Piotrze Wielkim (Aleksy  
 Tołstoj: Piotr I. Berlin „Petropolis“)  
 wywoła napewne dużą opozycję wśród  
 historyków, a liczne rzesze czytelników  
 przeczytają go jako wyjątkowo żywy  
 obraz młodości cara. Pierwsza część,  
 która dotychczas wyszła drukiem, sięga  
 aż do ucieczki 17-letniego carewicza  
 do klasztoru Sergjusza, przed jego  
 siostrą Zofją w roku 1689. Autor do-  
 kładnie notuje, zgodnie z faktami hi-

Ruch Słowiański.

storycznemi, polską modę panującą  
 w tym czasie na dworze moskiewskim.  
 Bojarzy strzygli się po polsku, ubierali  
 się w polskie kontusze i rozmawiali  
 o ważnych sprawach w języku pol-  
 skim. (Porównaj spór o następstwo  
 tronu z roku 1682 na st. 21, gdzie  
 powiada Golicyn kochanek carówniej  
 Zofji do Jazikowa „Gwałt proszę pana  
 i t. d.“).

Prof. E. Szmurło ogłosił w „Trudach  
 IV sjezda russkich academiczeskich or-  
 ganizacji za granicęj“. Cz. 1. Belgrad  
 1929, na stronie 65—112 rozprawę:  
 „Snoszenja Rossii s papskim prestolom  
 v carstvovanije Petra Velikago 1697—  
 1707“ i w „Sborniku Russkago Instituta  
 w Prage“ I. Praga 1929 str. 5—46 —  
 rozprawę „Pojezdka B. P. Szeremetewa  
 w Rim i na ostrow Maljtu“. Obie roz-  
 prawki podają nieznaną dotychczas ma-  
 terjał o początkach rosyjskiego katoli-  
 cyzmu, do którego skłaniało się oto-  
 czenie carówniej Zofji z kniazem V. Go-  
 licynem jako przywódcą (Symon Po-  
 locki, Sylwester Medvedev, bracia Li-  
 huda, Szeremetew i inni). Polscy histo-  
 rycy będą się interesować pobytom Szer-  
 metewa w Krakowie w roku 1697,  
 gdzie znów „dużo i potajemnie mówił“  
 z królem Augustem II.

*N. Preobrażenski.*

**Literackie stosunki Czech z Bułgarią.**  
 Odosobnienie polityczne Bułgarji rzuca  
 niekorzystny cień i na pole kultury.  
 Od swoich sąsiadów bądźto nie może  
 Bułgarja, niczego oczekiwać, bądź też  
 stoją temu na przeszkodzie względy po-  
 lityczne, jak np. wobec Jugosławji.  
 Polska jakoby mało kładła wagi na  
 stosunki kulturalne z narodami sło-  
 wiańskimi. Włochy obecne nader chęt-  
 nie popierają penetrację kulturalną na  
 półwysep bałkański. Zostaje tedy Cze-  
 chosłowacja, na którą spada obowiązek  
 zapobieżenia rzucaeniu się Bułgarji w ob-  
 jęcia Włoch, wyrwania jej z odosobnienia  
 i przygotowania warunków do nawią-







kwie, Lwowie, Poznaniu, odwiedził Warszawę, poznał przeto wszystkie dzielnice, co w ówczesnych, przedwojennych warunkach było rzadkością nawet u Polaków. Dresler wówczas pracował wspólnie z Konecznym w „Świecie Słowiańskim“, prowadząc „Korespondencję słowiańską“, stały biuletyn dla prasy polskiej o sprawach słowiańskich. Pisywał też wiele do pism czeskich. Wojna zaskoczyła go w Polsce, a przebył ją w Berlinie jako redaktor, a następnie kierownik WAT (Wschodniej Agencji Telegraficznej), zorganizowanej wtedy przez W. Korfanteo i C. Zawilowskiego, a obsługującej prasę polską wszystkich trzech zaborów; WAT podczas wojny informował także prasę czeską i jugosłowiańską o sprawach polskich dzięki właśnie Dreslerowi.

Po wojnie przeszedł na krótko do służby dyplomatycznej jako attaché prasowy poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie, a od r. 1925 zajmuje się wyłącznie publicystyką, świeżo zaś objął kierownictwo czeskosłowackiego biura informacyjnego, przy ul. Złotej 4, mającego za zadanie udzielać informacji Polsce o Czechosłowacji i na odwrót.

Od tego czasu datuje się najbardziej produktywna działalność Dreslera na polu informacyjnym. Jest to człowiek wyjątkowej pracowitości i pilności. Niema objawu, któryby uszedł jego uwagi. Niema wydarzenia, któregooby nie skomentował w prasie czeskiej. Działalność jego idzie w dwu kierunkach: o Czechosłowacji pisuje w prasie polskiej, a w gazetach czeskich drukuje o Polsce. Stały korespondent głównego organu stronnictwa rządowego: agrarnego, „Venkova“ i dziennika posiadającego największe wzięcie wśród czeskiej inteligencji „Lidove Noviny“, referuje tam życie polskie we wszystkich jego przejawach społecznych, intelek-

tualnych i gospodarczych. Nie ogranicza się tylko do prasy codziennej: po miesięcznikach i tygodnikach czeskich jest rozsiany mnóstwo artykułów i rozpraw w Polsce. Przeszło cztery tysiące artykułów o naszych sprawach zamieścił w ciągu swego pobytu, zawsze zajmując szczerze polski punkt widzenia i broniąc naszych spraw wytrwale. Nie dość na tem: posiadając język południowo-słowiański jest jednocześnie korespondentem z Polski dzienników zagrzebskich i białogrodzkich.

Prócz tego Dresler ma w swym dorobku siedm książek czeskich o Polsce. Olbrzymia praca, przeszło 300-stronnicowa, „Polsko a Poláci“, będąca jednym z lepszych źródeł informacyjnych o dziejach, rozwoju i stanie obecnym Polski, wydana w r. 1922 przez zakłady graficzne w Pradze i Pilźnie, jako 4 tom wydawnictwa J. Kosnara „Plzenska Knihovna“ rozeszła się w przeciągu roku. Dresler ma za sobą rozprawy o polskich kierunkach myśli politycznej, o naszej dyplomacji, o naszej prasie. Teraz zaś wydaje nową rzecz: „Dwadzieścia lat pracy w Polsce“. Pojawia się ona w języku polskim, czeskim i jugosłowiańskim równocześnie.

Zasłużonemu jubilatowi przesyła Redakcja „Ruchu Słowiańskiego“ najserdeczniejsze życzenia dalszej pracy dla dobra naszych narodów i całej Słowiańszczyzny.

**Milka Pogačić.** Włutym obchodzono w Zagrzebiu 70 - tą rocznicę urodzin pani Milki Pogačić, zasłużonej działaczki i poetki chorwackiej.

Jubilatka, osobistość wybitna, bujna, szeroka natura, energiczna, dobra, pogodna, organizatorka pierwszorzędna, optymistka niezwykła i zawsze pełna humoru i dowcipu. Dziś jeszcze czynna jak i przedtem, młoda duszą i myślami, pełna coraz nowych planów pracy społecznej i literackiej.

Urodzona w Zagrzebiu, pochodzi



z domu dosyć skromnego. Skończywszy z trudnościami seminarjum nauczycielskie w Zagrzebiu, pracowała 10 lat (1890—1901) jako nauczycielka w ludowych szkołach na przedmieściach zagrzebskich, gdzie zaczęła swoją rolę jako wychowawczyni dzieci biednych, zaniedbanych. Właśnie pod temi wrażeniami powstały jej nowele „Z mojego świata“, gdzie przedstawiła tragedje życia dzieci. Przez nie stała się znaną i słynną.

W r. 1901 była mianowaną nauczycielką wydziałowej szkoły w Zagrzebiu, a w r. 1909 kierowniczką (dyrektorką) nowozbudowanej szkoły wydziałowej kierunku gospodarczego. Ta szkoła była jej pomysłem, jej dziełem, owocem jej pracy i studjów poza granicami kraju. Wyróżniała się od innych podobnych szkół tem, że miała za cel praktyczne wychowanie dziewczynek.

Oprócz tej dziedziny, pracowała p. Pogačić i na polu społecznej pracy. Przede wszystkim zorganizowała „Klub nauczycielek“ (założony w r. 1901), który się później rozwinął i rozszerzył pracę swoją w Stowarzyszenie Nauczycielek Królestwa Chorwacji i Sławonji (w r. 1904). P. Pogačić była duszą tego towarzystwa i jego prezesową dziesięć lat. W r. 1908 założyła w łonie Stowarzyszenia „Sekcję dla naszych dzieci“, opiekującą się biednymi opuszczonymi dziećmi w różny sposób: za pomocą kolonij wakacyjnych, ochronek i żłóbków.

Największy dzień w życiu i działalności p. Pogačić był 31 maja roku 1912, kiedy przez te skromne coroczne zbiórki, został zbudowany Dom dla dzieci w którym się umieściło żłóbek, ochronkę i przytułek dla opuszczonych dzieci.

Podczas wojny, kiedy jej piękną szkołę oddano na szpital wojenny, objęła z nauczycielkami swych burs gospodarczych kierownictwo kuchni Czerwonego Krzyża (od 1913 — 1917).

Potem pracowała w instytucji „Opieka wojenna“, a gdy się ta jej inicjatywa przeistoczyła w instytucję pod nazwą *Macierzyństwo*, pracowała dalej w niej i poświęcała się biednym matkom, potrzebującym rady prawnej, moralnej i materialnej pomocy.

Pani Pogačić jest poetką i literatką. Pierwsza książka „Wiersze“ wyszła z druku w r. 1885, a druga dopiero w r. 1912. Wiersze jej pełne są siły, dumy, wiary w pracę, w zwycięstwo; waleczne i optymistyczne jak jej dusza bogata. Nazwano ją chorwacką Adą Negri.

Pisała również prozą. Jako redaktorka „Domowego Ogniska“, czasopisma dla szkół i rodzin (redagowała go od 1902—1911 roku) sama w nim dużo pisała. Tam drukowała dwie nowele: „Judyta“ i „Spowiedź“.

Oto w zarysach życia i działalności tej wielkiej działaczki chorwackiej.

*Dr. Zdenka Marković.*

**Jubileusz zasłużonego jugosłowiańskiego działacza narodowego.** W głównem mieście Słowenji, Lublanie, odbyła się niedawno podniosła uroczystość obchodu 70-lecia zasłużonego działacza narodowego, dra Gustawa Gregorina. Urodzony w roku 1860 w Sežanie (dzisiejsze Włochy), Gregorin uczył się do szkół w Trieście i Wiedniu, gdzie też otrzymał po ukończeniu uniwersytetu stopień doktora praw. Już od wczesnej swej młodości brał dr. Gregorin czynny udział w życiu narodowym i kulturalnym Słowienców, walcząc konsekwentnie z hydrą wynarodowienia, grożącą żywiolowi słowiańskiemu na pograniczu włoskiem.

Dr. Gregorin poświęcał zawsze wiele uwagi sprawom prasowym, zdając sobie sprawę z doniosłej roli prasy w życiu każdego narodu. Nie szczędził przeto pracy i kosztów, by w Trieście założyć własny dziennik „Edinost“, który przez długie lata z powodzeniem służył



idei wyzwolenia narodów jugosłowiańskich z pod obcego jarzma, dzielnie krzepiąc ducha narodowego wśród ludności słowieńskiej wybrzeża Adrjatyckiego.

Po wojnie światowej Gregorin osiadł w Lublanie i poświęcił się prawie wyłącznie kwestjom gospodarczym. Jako autor poważnej pracy o walucie jugosłowiańskiej zdobył sobie dr. Gregorin sławę w kołach ekonomicznych całej niemal Europy.

**Dwadzieścia lat pracy dziennikarskiej Wojciecha Kosnara.** W końcu kwietnia b. r. obchodzono w Pilźnie uroczyste dwudziestą rocznicę pracy na polu dziennikarstwa Wojciecha Kosnara, naczelnego redaktora tamtejszego „Českého Deníka“. Mieszkańcy Pilzna z wdzięcznością wspominali ogrom pracy dokonanej przez redaktora Kosnara dla dobra miasta i narodu. A praca ta nie zamykała się i nie zamyka tylko w ramach dziennikarstwa, owszem wykracza daleko poza jego zakres. Widzimy go bowiem pracującego w najrozmaitszych stowarzyszeniach kulturalnych, społecznych, sportowych, organizacjach politycznych i t. d.

Do życzeń, składanych mu przez rodaków, łączymy się całym sercem i my Polacy, gdyż nikomu chyba w Polsce nie jest rzeczą nieznaną, jak serdecznego i zdecydowanego mamy przyjaciela w Wojciechu Kosnarze, prezesa i założyciela najsarszego towarzystwa czechosłowacko-polskiego,

a mianowicie „Koła Polskiego“ w Pilźnie. Nie kto inny, jak właśnie redaktor Kosnar z profesorem Hanusem, obecnym lektorem języka czeskiego w Poznaniu, kładli w Pilźnie podwaliny pod tak dziś silnie rozwinięty ruch w kierunku zbliżenia kulturalnego między Czechosłowacją i Polską. Niemalą też rolę odegrał Kosnar w opublikowaniu wydanej w roku 1922 pracy równocześnie świętującego podobny jubileusz Wacława Dreslera p. t. „Polsko a Poláci“. W krótkim wstępie, pomieszczonym na początku wspomnianej pracy, stanowiącej 4-ty tom redagowanej przez Kosnara „Plzenskej Knihovny“, wypowiedział on swój pogląd na sprawę polsko-czechosłowacką.

Redaktor Kosnar jest częstym, corocznym gościem w Polsce, obserwując jej rozwój i dzieląc się swymi bystreimi spostrzeżeniami z czytelnikami swego organu i członkami kierowanego przez siebie „Koła Polskiego“. Ostatnio bawił w Polsce w roku zeszłym w związku z Powszechną Wystawą Krajową. Zapewne i tegoroczna Wystawa Komunikacji i Turystyki zwabi go do nas.

Za zasługi swe, położone na polu zbliżenia kulturalnego Polski i Czechosłowacji, zaszczycił Rząd Polski redaktora Wojciecha Kosnara krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta“, a szereg towarzystw polskich uprosiło go o przyjęcie godności członka honorowego.

W. T. W.

## K O N G R E S Y I Z J A Z D Y

**Kongres geografów i etnografów słowiańskich.** W bieżącym miesiącu odbył się w Białogrodzie pod protektoratem J. K. Mości króla Aleksandra I, po Pradze i Warszawie 3 Zjazd Słowiańskich geografów i etnografów, w którym wzięło udział przeszło 200 przedstawicieli nauki; najlepiej Zjazd był

obesłany przez Czechosłowaków (81), potem przez Polaków (64), Jugosławian i Rosjan na emigracji (58). W zjeździe wzięli również udział i niesłowianie, interesujący się geografją ziem słowiańskich, jak: Francuzi (5), Belgowie (2) i Niemcy (1). Natomiast brakowało na kongresie przedstawicieli Rosji So-



wiekiej ze względu na wielce tolerancyjne stanowisko Jugosławji względem emigracji rosyjskiej i przedstawicieli Bułgarii, ze względu na spory o Makedonję. Nie było więc tej spójni wszystkich narodów słowiańskich, której pragnął i o którą zabiegał ś. p. Cvijić, prof. Uniwersytetu w Białogrodzie, wielki badacz naukowy, któremu głównie mamy do zawdzięczenia poznanie Bałkanu i zainteresowanie nim świata naukowego.

Otwarcie Zjazdu i pierwsze dwudniowe obrady w dniu 4 i 5 maja odbyły się w gmachu uniwersyteckim. Prezesem Zjazdu obrano jednomyślnie prof. E. Romera ze Lwowa. Kongres, na który zgłoszono około 40 referatów ze strony tylko polskich przedstawicieli, połączony był z wycieczką po kraju, dającą możność poznania uczestnikom jego różnorodnych typów krajobrazowych, etnicznych i gospodarczych i trwał 13 dni. Od bogatych przemysłowych równin Banatu i pagórkowatych winnic Syrmji pod Nowym Sadem, przez mętne wody Dunaju i Żelazne Wrota pod Orsową, szlakiem starej drogi Trajana na południe przez górzystą Krainę i Timok w Serbji marszruta prowadziła do ciekawego historycznie miasta Skoplje w Makedonji, a stąd powtórnie na północ przez górzystą i lesistą Bośnię i Hercegowinę z Sarajewem i Mostarem do pustynnej, lecz zarazem uroczej nadmorskiej Dalmacji z Dubrownikiem i Splitem i dalej do Lublany i Zagrzebia gdzie zamknięto zjazd.

W następnym zeszycie pomieścimy obszernie sprawozdanie z przebiegu zjazdu i jego wartości naukowej.

**Wszechslowiański Związek dziennikarzy.** W „białej“ Lublanie wychodzi szereg periodycznych pism, które wydaje i utrzymuje doskonale w środku materialnie wyposażone słowiańskie konsorcjum. Głównym organem tej po-

ważnej firmy wydawniczej jest dziennik „Jutro“. Jest to gazeta bardzo rozpowszechniona i wpływowa, w której sprawom ogólnosłowiańskim poświęca się stale sporo miejsca atakże aktualności specjalnie polskie śledzone są tam systematycznie. Niedawno czytaliśmy tam ciekawy artykuł pióra redaktora naczelnego „Jutra“ który zasługuje na ogólną uwagę w całej Słowiańszczyźnie nie tylko ze względu na swoją treść informacyjną, lecz także jako znamienna inicjatywa niezmiernie doniosłego znaczenia kulturalnego.

Jako publicysta słowiański występuje w swej serdecznie pisanej odezwie za wznowieniem Centralnego Związku dziennikarzy słowiańskich, którego brak daje się ostatnio dość często odczuwać. Nie chodzi o instytucję nową, której program ideowy i posłannictwo słowiańskie byłoby trzeba dopiero wypróbować. Instytucja ta istniała dawno przed wojną i właściwie dotąd prawie istnieć nie przestała, bo zarząd w swym dawniejszym składzie nie został nigdy formalnie rozwiązany. Wszyscy ostatnio w regularny sposób obrani członkowie jego, z wyjątkiem zmarłego w międzyczasie prezesa Józefa Holečka, żyją i pracują na polu dziennikarskiem do dziś dnia. Chodziłoby zatem tylko o to, by zarząd się zebrał i zwykłą uchwałą zdecydował, czy Związek ma być wznowiony, kiedy ma to nastąpić i w jakiej formie, przystosowanej do zmienionych warunków powojennych. Ta zasługująca na uwagę inicjatywa wpływowego dziennika lublańskiego poparta już została przez dziennikarstwo praskie, białogrodzkie i sofijskie, a będzie wdzięcznym zadaniem i innych organów słowiańskich, zając względem niej przychylnie stanowisko.

Historja Związku przedstawia się w streszczeniu następująco: W początkach wieku dwudziestego doszło do założenia „Związku dziennikarzy słowiań-



skich". Inicjatywa wyszła wtedy od dziennikarzy polskich i czeskich na gruncie ówczesnej Austrii. Jego członkami mogły zostać tylko organizacje dziennikarskie Słowian austriackich. Stan taki trwał do 1909 roku, gdy uzyskano od władz wiedeńskich zgodę na to, że zgłaszać do instytucji mogą się też zrzeszenia dziennikarzy słowiańskich z poza terytorjum austriackiego. Jednocześnie zmieniono nazwę na inną firmę: „Słowiański Zw. dziennikarzy“. Ostatni zjazd instytucji tej odbył się z końcem czerwca 1912 r. w Pradze, z tem, że w roku następnym zwołany będzie nowy zjazd do Moskwy i następny do Krakowa. Planów tych jednak już nie urzeczywistniono z powodu wybuchu w 1913 r. wojny bałkańskiej a wkrótce potem europejskiej. Po wojnie ujawnił się w świecie słowiańskim szereg wzajemnych nieporozumień i przejściowych tarć, zarówno na południu, jak i na wschodzie, co zmusiło prezesa Holečka do wyjazdu. Od tej chwili minęło jednak lat jedynaście zgorą, stosunki międzysłowiańskie uregulowały się tymczasem zasadniczo, antagonizmy osłabły i wspólna praca nawiązała się.

Nawiązano ją już na licznych polach działalności. Zjednoczyły się organizacje słowiańskie filologiczne, geograficzne, it.d. stworzono nawet wspólny Związek miast słowiańskich. Czy nie nadszedł zatem czas, by i organizacje dziennikarskie wróciły do przerwanej pracy i kontynuowały ją w szerszym zakresie i w nowej formie? Należy zorganizować rzecz w ten sposób, żeby zebrał się najpierw stary komitet, uchwalił wznowienie regularnych prac i zwołał pierwszy wszechsłowiański zjazd na którym obranoby nowy zarząd i naradzono się nad rozmiarami i formami dalszej działalności. Miejscem drugiego z rzędu zjazdu byłaby Warszawa, gdzie mogłaby znajdować się też siedziba zarządu głównego.

Jak już wspomniałem, myśl wznowienia i systematycznej działalności wszechsłowiańskiego Związku dziennikarzy znajduje sympatyczny oddźwięk w prasie jugosłowiańskiej i czechosłowackiej. Byłoby wskazaniem, by i w Polsce odpowiednie organizacje zainteresowały się inicjatywą słowiańskiego publicysty i sformułowały swe stanowisko względem niej.

V. Dresler.

**Trójporozumienie literackie.** W dniu 21 czerwca Zrzeszenie beletrystów polskich oraz przebywający w Polsce od dłuższego czasu prof. dr. Juljusz Benešić i prof. dr. Bogumił Vydra zgromadzili się na wspólnej konferencji przedstawicieli literatów Czechosłowacji, Jugosławii i Polski.

Z pisarzy czechosłowackich przybyli pp. Edmund Konrad, dramaturg, Józef Kopta, poeta i powieściopisarz, autor głośnej powieści „Droźnik Nr. 47“, Otto Pick, poeta, tłumacz i jeden z redaktorów „Prager Presse“ oraz prof. Vydra, autor wielu prac naukowych związanych z Polską, zasłużony rzecznik porozumienia literackiego polsko-czechosłowackiego i tłumacz kilkudziesięciu polskich utworów dramatycznych i powieści.

Piśmiennictwo jugosłowiańskie reprezentowali delegaci na zjazd warszawski pp. dr. Curcin, redaktor tyg. „Nova Europa“, dr. Dragutin Domjanić, głośny poeta liryczny, dr. Andrassy, prof. uniwersytetu w Zagrzebiu i seks. gen. miejscowego Penklubu, dr. Maixner, red. naczelny „Obzoru“, oraz prof. Benešić, głośny pisarz, tłumacz z literatury polskiej i delegat kulturalny Jugosławii na Polskę.

Z literatów polskich wzięli udział w konferencji pp. Bunikiewicz W., Kawecki Z., Kossowski J., Krzywoszewski St., Olgierd Stella, Ossendowski F. A., Smolarski M., Stępowski J., Szpyrkówna M. i Wierzbński M.

Po dwugodzinnej dyskusji której prze-



wodniczył p. Krzywoszewski, uchwalono wybrać komitet wykonawczy, który ma opracować regulamin stałego porozumienia między pisarzami trzech krajów celem szerzenia wzajemnej znajomości i zbliżenia literatur. Do komitetu wybrani zostali pp. prof. Benesić, Krzywoszewski, Smolarski i prof. Vydra.

**V Kongres Federacji inżynierów słowiańskich** odbył się w Pradze w dniach 19 do 22 czerwca b. r., równocześnie ze zjazdem inżynierów czeskosłowackich. Przypominamy, że poprzedni zjazd Federacji odbył się ubiegłego roku podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

---

N O T A T K I

---

**Od Redakcji „Ruchu Słowiańskiego“.**

Z powodu dopisku Redakcji „Ruchu Słowiańskiego“ do notatki prof. Ułaszyna w sprawie terminów ruski-ukraiński, Redakcja „Ruchu Słow.“ oświadcza co następuje:

Dopisek ów od Redakcji w pierwszej swej połowie jest rezultatem kompromisu między Redakcją „Ruchu Słow.“ a prof. Ułaszynem. Końcowe natomiast zdanie dopisku tego zmieniła Redakcja „Ruchu Słow.“ bez uprzedniego porozumienia się z prof. Ułaszynem przez wstawienie kilku wyrazów, zmieniających w pewnym kierunku znaczenie całości. Na niniejszem miejscu poda-

jemy dopisek redakcyjny w formie zredagowanej ostatecznie przez samego prof. Ułaszyna.

„W związku z powyższą notatką prof. Ułaszyna (zesz. 1—3, str. 97—8) zaznaczamy, że przytoczona przezeń ostatnia formuła prof. Nitscha jest wynikiem kompromisu między dawniejszem jego stanowiskiem, a stanowiskiem jakie zajął w tej sprawie prof. Ułaszyn. Redakcja „Ruch Słowiańskiego“ obstaje przy dawniejszej formule prof. Nitscha“.

**Pokwitowanie.** Dr. Wład. Spychała z Poznania złożył 5 (pięć) złotych na fundusz odnowienia grobowca Edwarda Jelinka w Pradze.




---

Odpowiedzialny redaktor: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE  
 POD ZARZĄDEM KAZIMIERZA FIGWERA